WYDANIE A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | NIEDZIELA, 24-go WRZEŚNIA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 265



FRANCOIS PONCET, poseł francuski w Berlinie, w sprawach politycznych udał się do Paryża.





ANNIE BESANT, przywódczyni teozofów, zmarła w Indjach w wieku lat 86-ciu.

Proces Gorgonowej

w Sądzie Najwyższym w Warszawie.-Dlaczego obrońcy wnieśli skargę kasacyjną.-Sędzia Wyrobek w obszernym referacie omawia przebieg sprawy

Olbrzymie zainteresowanie procesem w całym kraju

Warszawa, 22 września.

W dniu wczorajszym rozpoczął się wśród wielkiego zainteresowania proces kasacyjny Rity Gorgon w Sądzie Najwyższym.

Mimo, iż rozprawa była wyznaczona na godz. 10 już o godz. 9-ej sala sądu była zapełniona publicznością. — Przed gmachem sądowym na Placu Krasińskich również panuje ożywienie. Duża sala rozpraw. o białych ścianach i białym suficie, bez jednej ciemnej plamy, wygląda jak sala operacyjna.



Gorgonowa w pierwszym roku pobytu u Zaremby

Przed drzwiami odbywa się skrupulatna kontrola biletów, a co najważniejsze, celem utrzymania porządku przewodniczący wydał zarządzenie, że nikomu nie wolno opuścić sali ani wejść podczas rozprawy. Gdy punktualnie o godz. 10 rozległ się dzwonek i wszedł na salę trybunał woźny zamknął drzwi od sali na klucz i otworzył je dopiero, gdy przewodniczący zarządził przerwę.

Na sali sądowej

Na sali widzi się wiele tych samych twarzy ,co na procesie krakowskim.— **Nawet wśród publiczności. Czyżby zainteresowanie sprowadziło ludzi nawet z Krakowa?**

Zmieniono w ostatniej chwili komplet sędziowski. Przewodniczący sędzia Rzymowski, referuje sędzia Wyrobek, ale drugim wotantem jest sędzia Syromiatnikow.

Wśród ciszy i skupienia sędzia Wyrobek rozpoczyna swój referat. W krótkich słowach opowiada, jak odbyła się pierwsza rozprawa przed sądem przysięgłych we Lwowie. Z jakich motywów skasowano wyrok w Sądzie Najwyższym i przekazano go do rozpatrzenia sądowi przysięgłych w Krakowie, **który ponownie zasądził Gorgonową, uznając jednak tym razem, że działała ona w stanie silnego wzruszenia.**

— Nie zamierzam — mówi sędzia Wyrobek — tym razem dawać streszczenia, aczkolwiek byłoby to pożądane, gdyż wyrok sądu przysięgłych nie zawiera żadnego uzasadnienia.

Tajemnice willi brzuchowickiej

Sędzia Wyrobek ze względu na treść kasacji, wyłuszczył tylko niektóre momenty.

I tak przypomina, jak to było we Lwowie, gdzie mieszkał Henryk Zaremba, którego żona była w szpitalu dla umysłowo - chorych. Musiał się więc on wystarać o jakąś opiekę dla dzieci— Lusi i Stasia. I wówczas nasunęła się osoba oskarżonej, z którą po pewnym czasie Zaremba nawiązał intymny stosunek.

Oskarżenie mówi, że Lusia podrosła i zorjentowała się. jakie stanowisko zajmuje Gorgonowa w ich domu, **chciała wiec ją usunąć.**

I to było przyczyną wrogiego stosunku Gorgonowej do niej!

Natomiast Gorgonowa i obrona twierdzą inaczej, że tam chodziło o zupełnie co innego, **że Zaremba ochłódł w stosunku do Gorgonowej, zdradzał ją na każdym kroku i z tego powodu między nimi wynikały gwałtowne sceny.**

Przełomowym momentem w tej rodzinie miała być

PRZEPROWADZKA Z BRZUCHOWIC DO LWOWA,

przyczem Gorgonowa miała pozostać w Brzuchowicach.

Oskarżenie mówi, że to przeważyło szalę i w nocy z 30 na 31 grudnia Lusia została zamordowana. Następnie aresztowano Gorgonową, gdyż przeciwko niej skierowały się podejrzenia tembardziej, że Staś twierdził, że widział w nocy jakąś postać i

ŻE POSTACIĄ TĄ MIAŁA BYĆ PONO GORGONOWA.



Adw. Axer

Mówiono, że chłopiec jest dziedzicznie obciążony, gdyż matka jest obłąkana i **dlatego właśnie Sąd Najwyższy uchylając wyrok trybunału lwowskiego zarządził ekspertyzę psychologiczną i psychjatryczną Stasia Zaremby.**

Treść skargi kasacyjnej

Jeżeli chodzi o samą kasację. to obrona w pierwszym rzędzie wysuwa sprawę uczestniczenia sędziego Soleckiego oraz to, że w trybunale były cztery osoby, a nie trzy. Obrona twierdzi, powołując się na cały tok rozprawy i na zeznania osób, że sędzia Solecki udawał się na narady razem z trybunałem, **mimo iż był sędzią zapasowym.** Trybunał krakowski zaś tłumaczy się w swym protokule, że sędzia Solecki nie brał udziału w naradach.

Następnie poruszona została sprawa ujawniania przez przewodniczącego swego zdania co do winy oskarżenia.

I tu obrona powołuje się na następującą okoliczność: Przedewszystkiem odrzucono jej wniosek, ażeby ogrodnik Kamiński nie został zaprzysiężony. **Sędzia Wyrobek stwierdza, że ogrodnik Kamiński mieszkał również w willi i że były przeciwko niemu pewne podejrzenia. — Dlatego właśnie obrona sprzeciwiała się, ażeby był zaprzysiężony.**

Mimo to trybunał krakowski postanowił zaprzysiąc świadka, przez co dał do zrozumienia przysięgłym, że Kamińskiego nie należy podejrzewać, a tem samem skierował

CAŁĄ FALE PODEJRZENIA PRZECIWKO GORGONOWEJ.

Dalej, sędzia Wyrobek porusza również sprawę słynnego powiedzenia przewodniczącego d-ra Jendla, które odnosiło się do pytania, skierowanego do obrońców: **Czy podejrzewają Henryka, albo Stasia Zarembów o dokonanie zbrodni.** Gdy obrona odpowiedziała, że nie ma prawa szukać sprawcy zbrodni, przewodniczący Jendl odpowiedział: **„Trybunał nie wymaga od obrony, by szukała sprawców, bo nie widzi potrzeby.**

Tem samem również zacieśnił krąg podejrzeń dokoła Gorgonowej.

Bardzo obszernie zastanawia się sędzia Wyrobek nad karą, jaką nałożył sąd na adw. dr. Axera w wysokości 300 zł. za rzekomą obrazę biegłego prof. Olbrychta i, jak widać, przywiązuje do tego szczególną wagę.

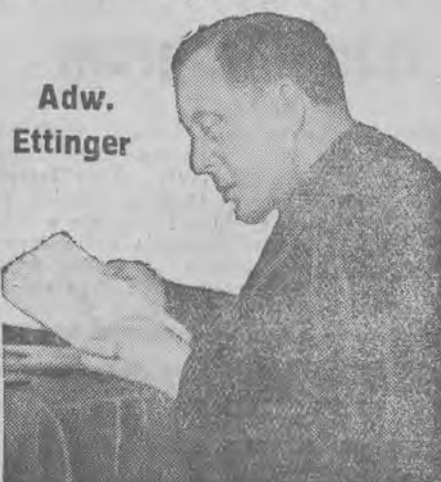
Mianowicie sędzia opowiada, że sąd ukarał d-ra Axera za rzekomą obrazę prof. Olbrychta, a nie wziął w obronę adwokatów, gdy prof. Olbrycht ich obraźał, mówiąc: **„trzeba upaść na głowę, że by coś podobnego powiedzieć" i „coś podobnego, co mówi obrona, to się nadaje dla huculskiej ławy przysięgłych i t. d.**

Pozatem trybunał krakowski wyraźnie komplementował prof. Olbrychta, mówiąc o nim: „profesor najstarszego uniwersytetu polskiego, którego sława sięga poza granice kraju, uczony o wielkiej sławie" i t. d. i t. d.

Dr. Wyrobek mówi, że zarzutów, które obrona wypowiedziała pod adresem prof. Olbrychta, nie będzie odczytywał.

Adw. Ettinger prosi o głos

Na to wstaje adw. Ettinger i mówi: **Nam nie chodzi o czytanie, lecz chodzi o stwierdzenie, że rzeczowe zarzuty, które wówczas podniósł adw. Axer, obejmują kilka stron protokułu. Chodzi nam również o to, aby p. sędzia stwierdził. że zarzuty te były rzeczowe".**



Adw. Ettinger

Sędzia Wyrobek: — No, to ja już wolę przeczytać, bo mnie może spotkać zarzut, że coś stonowałem.

Referent czyta odnośne kartki protokułu i stwierdza w konkluzji, ze rzeczywiście adw. dr. Axer nie postawił prof. Olbrychtowi zarzutu stronniczości w swej krytyce.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).



KRAKÓW



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Odroczenie sensacyjnego procesu

Kraków, 22 września.

Sensacyjna rozprawa toczyła się wczoraj przed sądem grodzkim w Krakowie.

Na ławie oskarżonych zasiadł znany działacz krakowski, prezes związku rezerwistów i radca miejski, Kazimierz Broczyner, oskarżony o odgrażanie się adwokatowi dr. Grzeszczyńskiemu. Oskarżony wyparł się winy, twierdząc, że to on właśnie otrzymał od adw. Grzeszczyńskiego listy z pogróżkami i obelgami.

Sąd po przesłuchaniu kilku świadków sprawę odroczył, przyczem postanowił wezwać dodatkowych świadków między innymi zastępcę dowódcy O. K. V. pułk. Bolesławicza. Rozprawę prowadził sędzia grodzki dr. Niemiec. Oskarżenie w imieniu adw. Grzeszczyńskiego wnosi adw. Polański. Broni oskarżonego adw. Aschenbrenner.

Niesłychana brutalność

Kraków, 22 września.

Ofiara brutalnego przechodnia padła 7-letnia córka robotnika Janina Malec (Gęsia 7). Jakiś osobnik pchnął ją na jezdnię, tak że dziewczynka doznała złamania kości goleniowej prawej nogi.

Janinkę przewieziono do szpitala.

Włamanie do cukierni

Kraków, 22 września.

Do cukierni Anny Sachowej przy ul. Gromadzkiej 60 dokonano wczoraj włamania. Złodzieje dostali się do lokalu przez wyjęcie kraty w oknie i skradli towary wartości przeszło 2.000 zł. Policja wszczęła poszukiwania za złodziejami.

Pożar w Krakowie

Kraków, 22 września.

W domu przy ul. Gromadzkiej 32 wybuchł wczoraj groźny pożar. Wskutek wadliwej budowy komina zajęła się jedna ze ścian. Ogień przerzucił się następnie na strych i wkrótce objął cały dach.

Zaalarmowana straż ogniowa pożar ugasiła. Strata wynosi 2.000 zł.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr M. im. J. Słowackiego o godz. 20-ej — „Mazepa".

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Adjutant Jego Wysokości".
APOLLO: — „Jej Królewska Mość".
ATLANTIC: — „Jasnowłosy sen".
PROMIEŃ: — „Arjana".
SŁOŃCE: — „Czemp".
SZTUKA: — „Narzeczona z Wiednia".
ŚWIT: — „Bezprawie zachodu" i „Mistrz boksu — to ja".
UCIECHA: — „Generał Czeng".

Radjoprogram

KRAKÓW.

11.50: Program na dzień bieżący. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Płyty gramofon. 12.25: Transmisja z Warszawy. 12.35: Płyty. 12.55: Transm. z Warszawy. 15.00: Płyty. 15.25: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.00: Transmisje z Warszawy i Lwowa. 18.35: Transmisja z Warszawy. 19.05: „Co słychać w świecie" — omówi dr. J. Reguła. 19.20: Rozmaitości. 19.40: Program na dzień bieżący. 19.45—24: Transm. z Warszawy.

KUPON KINOWY

upoważniający każdego Czytelnika do otrzymania biletu na pierwsze miejsce lub fotele do krakowskiego kina „ŚWIT" za minimalną opłatą podatku od widowisk.

Ważny tylko w dniu 23 września 1933 r.

Kupon należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego" w Krakowie, przy ulicy Pijarskiej L. 4. codziennie od godz. 8—13 i od godz. 16—19 a w niedziele i święta od godz. 8—11-tej.

Apel Prezydenta m. Krakowa

w sprawie Pożyczki Narodowej

OBYWATELE!

Wśród szalejącego na całym świecie kryzysu gospodarczego Polska uchroniła się dotychczas od silniejszych wstrząsów. Stało się to dzięki oszczędnej gospodarce Skarbu Państwa i zapasom, jakie pozostały z czasów przedkryzysowych. Z biegiem lat musiały się one wyczerpać, równocześnie zaś oszczędność doszła do granicy, poza którą przejść nie może bez zatamowania całego życia gospodarczego i podcięcia bytu pracowników wszelkiego rodzaju i tak już kryzysem dotkniętych. A dzieje się to właśnie w czasie, kiedy są już pierwsze oznaki zbliżającej się poprawy życia gospodarczego.

W tej przełomowej chwili Rząd Rzeczypospolitej Polskiej rozpisuje subskrypcje na

POŻYCZKĘ NARODOWĄ.

Nie darowizną nie bezwrotną ofiarą, ale umieszczeniem oszczędności gospodarstwa prywatnego w Skarbie Państwowym na korzystnych dla subskrybenta warunkach. Obywatele Polski mają swemu Państwu dopomóc w przejściu z ciężkiej w lepszą dolę.

Już na całym obszarze Rzeczypospolitej rzucone to hasło przyjęło się, znalazło żywe echo we wszystkich warstwach społeczeństwa.

OBYWATELE!

Kraków, to miasto, które za dni niewoli promieniowało na całą Polskę patrjotyzmem, — miasto, które z chwilą wybuchu wojny światowej pierwszę ofiarą krwi i mienia urzeczywistniało wiekową tęsknotę za niepodległością, w odrodzonem Państwie świeciło przykładem oszczędności wobec siebie, a szczodrobliwości dla celów narodowych i państwowych — Kraków i w tej chwili zda niewątpliwie świetnie egzamin patrjotyzmu i dojrzałości państwowej.

POD HASŁEM

Wszyscy z pomocą naszemu Państwu stwierdzimy raz jeszcze, że stary Kraków jest i pozostanie duchową stolicą Polski!

Subskrybujcie wszyscy w dniu 28 września b. r.

POŻYCZKĘ NARODOWĄ.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach subskrybcji Narodowej udziela Biuro Lokalnego Komitetu Pożyczki Narodowej. Ratusz na parterze, wejście od ul. Poselskiej nr. telefonu 182-08.

**Lokalny Komitet
Pożyczki Narodowej w Krakowie.
Przewodniczący:
dr. Mieczyław Kaplicki.
prezydent miasta.**

V-ty Krajowy Zjazd Duszpasterski

wczoraj został zakończony

Kraków, 22 września.

Wczoraj po czterodniowych obradach zakończył się piąty Krajowy Zjazd Duszpasterski, w którym wzięło udział około 300 księży z całej Polski. Ostatnie refarty wygłosili ks. Mieczysław Kuznowski z Krakowa, ks. dziekan Mieczysław Skarbek z Oświęcina, ks. dziekan dr. Ildefon Babicz z Lwia koło Lidy, ks. prof. dr. Juljan Piskorz z Tarnowa, ks. prałat Stanisław Maśliński z Krakowa, ks. prałat dr. Edward Szramek z Katowic, ks. dziekan dr. Stanisław Wiśniewski z Pinczowa, ks. Czepiel z Wielkich Hajduk a na zakończenie zjazdu ks. dr. Ferdynand Machey wygłosił referat p. t. „Akcja katolicka jako czynnik wychowania społeczeństwa".

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem zjazd został zamknięty.

Proces dzieciobójczyni w Krakowie

Sąd skazał Surowcównę na rok i 6 mies. więzienia

Stosownie do naszej zapowiedzi odbyła się wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciwko 21-letniej dziewczynie z Wieliczki, Annie Surowcównej, oskarżonej o otrucie esencją octową swego 5-miesięcznego synka.

Surowcówna z płaczem przyznała się do winy, tłumacząc swój krok skrajną nędzą.

W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, że Surowcówna opiekowała się dzieckiem bardzo troskliwie w okresie, gdy jeszcze pracowała. Sensację wywołało przybycie na salę rozpraw kochanka oskarżonej, Kłapy. Jest to typowy wiejski lowelas.

Tragedją swej kochanki oraz swego nieślubnego dziecka nie przejmuje się i twierdzi, że i tak się z Surowcówną nie ożeni, gdyż rodzice nie dali jej posagu.

Trybunał przysięgłych odpowiedział przecząco na pytanie w kierunku zabójstwa z premedytacją, a potwierdził pytanie w kierunku zbrodni w afekcie.

Sąd skazał Surowcówne na tej podstawie na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. o. Pilarski, wotowali sędziowie Solecki i Janicki. Oskarżał prok. Panek, bronił adw. Knoebel.

Wielka afera aptekarza krakowskiego

P. K. P. straciło kilkadziesiąt tysięcy złotych

Kraków, 22 września.

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop wielkiej afery, której smutnym bohaterem jest aptekarz krakowski Jan Janusz, właściciel apteki przy ul. Krowoderskiej 74.

Jak się okazało, Janusz zajmował się nielegalnym handlem narkotykami, które sprzedawał po wygórowanych cenach krakowskim narkomanom. Ponadto zajmował się on jeszcze innym procederem. Wszedł w kontakt z pewną grupą kolejarzy, którzy zgłaszali się jako chorzy do lekarza kolejowego i otrzymywali od niego recepty na drogie specyfiki. Następnie kolejarze ci sprzedawali Januszowi po 2 zł. na sztukę.

Janusz przedstawiał następnie recepty dyrekcji PKO. w Krakowie żądając zapłaty za rzekomo dostarczone kolejarzom recepty, przyczem pobierał przeciętnie po 10 zł. za każdą receptę. Oneqdaj przesłał on rachunek do naczelnego lekarza kolejowego. Zdziwił się on wielką ilością recept, a wdrożone dochodzenie przyczyniło się do ujawnienia całej afery. Janusza aresztowano a aptekę jego opieczętowano.

Nieuczciwy aptekarz naraził P.K.P. na stratę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Na Pożyczkę Narodową

Kraków, 22 września.

Subskrypcja „Pożyczki Narodowej" wśród lekarzy i pracowników kasy chorych dała piękne wyniki. Wszyscy zadeklarowali gotowość subskrybowania pożyczki w wysokości 50 i 100 proc. miesięcznych uposażeń. Ponadto zawodowi pracownicy apteczni, zatrudnieni w kasie chorych zadeklarowali subskrypcje w wysokości jednomiesięcznej pensji.

Równocześnie towarzystwo właścicieli realności w Krakowie zgłosiło subskrypcję pożyczki w wysokości 1200 złotych i wydało apel do swych członków, właścicieli realności w Wielkim Krakowie, aby również subskrybowali jaknajwydatniej pożyczkę. Wreszcie prezydent miasta dr. Kaplicki wydał odezwę do wszystkich pracowników gmin Krakowa, zchęcając do podpisania pożyczki.

Wczoraj w auli uniwersyteckiej odbyło się pod przewodnictwem rektora prof. dr. Stanisława Maziarskiego przy udziale prorektora prof. dr. Adama Krzyżanowskiego ogólne zebranie wszystkich profesorów i pracowników U. J., na którem postanowiono gremjalnie wziąć udział w subskrypcji Pożyczki Narodowej, a ponadto Uniwersytet Jagielloński, jako osoba prawna, subskrybuje pożyczkę z własnych funduszów w wysokości 10.000 zł. Niezależnie od tego zrzeszenie urzędnicze U. J. zadeklarowało osobno z własnych funduszów 500 zł.

Jak się dowiadujemy, równocześnie, na skutek energicznej propagandy dyrektora szpitala św. Łazarza rektora dr. Topolnickiego postanowili urzędnicy tego szpitala subskrybować pożyczkę.

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH.

Kto chce nauczyć się języka angielskiego, francuskiego lub niemieckiego, niech zapisze się na kursy językowe Polskiej YMCA.

Nauka prowadzona jest w niewielkich grupach dla mężczyzn, kobiet i młodzieży w trzech stopniach. Kursy rozpoczną się 3 października b. r. o godzinie 6-ej wieczorem. Wpisy i informacje w sekretarjacie Polskiej YMCA, Kraków, ul. Krowoderska 8 codziennie od godz. 9—22-ej.

HANDLOWCY i HOTELARZE SUBSKRYBUJĄ POŻYCZKĘ NARODOWĄ.

Zarząd Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych w Krakowie w zrozumieniu powagi chwili, postanowił wziać wydatny współudział w subskrypcji Pożyczki Narodowej, przez zachęcanie do subskrybowania Pożyczki zarówno swych odbiorców, jak i dostawców oraz przez przyczynienie się do powodzenia Pożyczki.

Zarząd gremium właścicieli hoteli i pensjonatów w Krakowie w należytem zrozumieniu konieczności współudziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej, postanowił gorąco poprzeć akcję tę pośród swoich członków i zalecić im, aby w granicach największej ich możliwości wzięli udział w subskrypcji.

APEL DO INWALIDÓW.

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie przy ulicy św. Filipa 25, pragnie z grona swoich członków zorganizować teatr amatorski, chór i orkiestrę. Członkowie, względnie ich rodziny (synowie, córki), którzy osobistym udziałem zechcą poprzeć ten cel, zgłoszą się pisemnie lub ustnie w sekretarjacie Związku, podając swój adres, oraz akces, czy do teatru amat. lub chóru, a jeśli do orkiestry, czy posiadają i jaki instrument muzyczny.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotym Tygrysem" — ul. Szczepańska 1. „Apteka pod Aniołem Stróżem" — ul. Kościuszki 18. „Apteka pod Temidą" — ul. Długa 66. „Apteka pod Barankiem" — ul. Mikołajska 4. „Apteka Niebieska" — ul. Starowiślna 77.

Chrzanów

ZUCHWAŁE WŁAMANIE.

Onegdaj w południe dokonano śmiałego włamania do Składnicy Kółek Rolniczych w Chrzanowie przy Alei Henryka.

Mianowicie, gdy cały personel udał się na obiad, nieznani sprawcy włamali się do piwnicy pod Składnicą, a następnie, wybiwszy otwór w suficie i w podłodze sklepu, dostali się do wnętrza.

Łupem włamywaczy padła gotówka w kwocie 400 zł. Jako podejrzanych o włamanie aresztowano ekspedjentów tej Składnicy.

REPERTUAR KINA.

Kino dźwiękowe „Zorza" w Chrzanowie wyświetla w dniach 23 i 24 b. m. film p. t. „Więzień z Kajenny".

Proces Gorgonowej (ciąg dalszy)

Adw. Ettinger prosi wobec tego o stwierdzenie, że kara na adw. Axera była wymierzona nie bezpośrednio po jego przemówieniu, lecz dopiero następnego dnia popołudniu, czyli że trybunał krakowski początkowo nie uważał zupełnie zarzutów d-ra Axera za obrazę.

Adw. dr. Woźniakowski z kolei prosi o stwierdzenie, że w motywach kary sąd krakowski powiedział początkowo, że adw. Axer użył słowa „stronniczość" i dopiero, gdy obrona przeciwko temu zaprotestowała i domagała się sprawdzenia stenogramu, sąd skorygował to powiedzenie.

Sędzia Wyrobek stwierdził powyższe i referuje dalej, że sąd tak dalece sugerował przysięgłym, że to, co mówi prof. Olbrycht jest święte i nie może być poddawane żadnym wątpliwościom, że za obrazę sądu przez dwuch obrońców, ska zał ich tylko na 100 zł. grzywny, a za rzekomą obrazę biegłego, grzywna wyniosła aż 300 zł. **Z jednej więc strony, obrona, w obawie kary, nie mogła dalej wypowiadać krytyki, a z drugiej strony, w przysięgłych musiała się wzbudzić pewność, że mogą ustosunkować się do Gorgonowej bezapelacyjnie tak, jak twierdzi prof. Olbrycht.**

Na tem przewodniczący zarządza przerwę.

Niech się pani przyzna!

Następnie sędzia Wyrobek omówił obszernie wszystkie punkty kasacyjne, które już przytoczyliśmy, zatrzymując się szczegółowiej na słynnem powiedzeniu sędziego przysięgłego Palczewskiego w Brzuchowicach, skierowanem do Gorgonowej:

— NIECH SIĘ PANI TERAZ PRZYZNA, BO BĘDZIE ZAPÓŹNO...

Znaczy to wyraźnie, według opinji obrony, że sędziowie przysięgli całkowicie byli zasugerowani już zgóry i w toku rozprawy jeszcze daleko przed jej zakończeniem mieli o niej wyrobione zdanie.

Następnie referent szczegółowo zanalizował sześć pytań zadanych sędziom przysięgłym, przyczem zwraca uwagę, że podczas tego, kiedy w trzeciem pytaniu była mowa o **zabójstwie umyślnem, przysięgli zaprzeczyli winę Gorgonowej, a w 6-em pytaniu nie było słowa „umyślnie"**. Nasuwa się wobec tego wątpliwość, czy wyrok

jest słuszny i czy należało Gorgonową skazać za zabójstwo umyślne, czy też nieumyślne. W końcu referent mówi również o 14-tym punkcie kasacji, mia nowicie o tem, **jakoby przewodniczący trybunału umawiać się z przewodniczącym trybunału, że dopuści dodatkowe pytania, o ile zobowiążą się głosować jednakowo.**

Mowa adwokata Ettingera

Po skończonym referacie przewodniczący udziela głosu adw. Ettingerowi, który rozpoczął swe przemówienie:

— Panowie sędziowie Sądu Najwyższego! Sprawa, którą rozpatrujemy, jest na cały kraj głośna. Na nią swego czasu była zwrócona powszech na uwaga. Toczyła się w Krakowie przez wiele tygodni, nie szczędzono czasu dla rozpatrywania wszystkich najdrobniejszych szczegółów i w czasie rozpraw odbywała się bardzo obszerna dyskusja.

Stwierdzić trzeba, że obrady odbywały się w atmosferze idealnej. Tępiono bezwzględnie wszelkie bakcyle kasacyjne, **a jednak w kwestjach najważniejszych popełniano kardynalne błędy.** Obrona ma świadomość, że leży w interesie Rzplitej, aby procesy nie trwały w nieskończoność, a jednak jesteśmy głęboko przekonani,

ŻE NASTĄPI W TEJ SPRAWIE KASACJA WYROKU,

bowiem nastąpiły ważne pogwałcenia prawa i wyrok krakowski ostać się nie może. Zaledwie ta sprawa wróciła z Warszawy, z Sądu Najwyższego po pierwszej rozprawie lwowskiej, **już krakowski trybunał popełnił błąd.** Sąd Najwyższy powiedział w swem orzeczeniu, że należy odróżnić badanie psychjatryczne od psychologicznego. Tymczasem wniosek ten nie został wykonany.

Kto badał Stasia?

Stasia badali nie psychologowie, tylko psychjatrzy.

Sąd krakowski powołał do badania docenta Zielińskiego i prof. Olbrychta, podczas gdy obrona domagała się powołania jako ekspertów prof. Baleya i d-ra Janusza Korczaka. Odrzucenie tego wniosku jest dla wymiaru sprawiedliwości niebezpieczne. Komisja kodyfikacyjna powiedziała bowiem, że jeśli sąd nie uwzględni wniosków stron, mających zasadnicze znaczenie dla sprawy, **to wyrok tego sądu będzie zawsze budził niepokój i nieufność.**

Sędzia referent powiedział dzisiaj zupełnie słusznie, że całe oskarżenie opiera się, — jak się wyraził

NA ZEZNANIACH STASIA I NA INNYCH POSZLAKACH.

Tak jest, to jest jedyny świadek oskarżenia. Jeśli się Stasia wyeliminuje — odpadnie cała sprawa. Dlatego ważne jest jego badanie, a odrzucenie naszych wniosków było wysoce niebezpieczne. Jak ważne było wysłuchanie innych ekspertów, niechaj posłuży fakt, jak składał orzeczenia docent Zieliński. Powiedział on, że okres dojrzewania wcale nie jest ważny w życiu dziecka i że cała nauka myli się, przywiązując do tego jakikolwiek wartść.

Przyznał się również, że nie zna wcale psychologicznej literatury francuskiej o zeznaniach. Cóż więc za wartość miało takie orzeczenie? A zastanówmy się, że gdyby przysięgli zawahali się chociaż na jeden moment, czy można uwierzyć Stasiowi, **nie byłoby w tej sprawie wyroku skazującego.**

Następnie zaszedł w sprawie incydent bez precedensu. Skazano obrońcę za krytykę biegłego. Czy krytyka była obrazą? **Nie, to był obowiązek.**

Jeśli prokurator potępia w swem przemówieniu oskarżonego, a sąd później oskarżonego uniewinnia, to czy jest **to obrazą człowieka?** O co się powinien był troszczyć sąd:

CZY O SPRAWIEDLIWOŚĆ, CZY O DOBRĄ SŁAWĘ prof. OLBRYCHTA?

Wystąpienie kolegi **Axera nie zawiera cech nielegalności i skazanie go na grzywnę pogwałciło kardynalne prawo obrony.**

Zwrócę uwagę na jeszcze jeden szczegół. Kara musi być wymierzona doraźnie, a nie wolno jej wymierzać po 36 godzinach namysłu i dedukcji, jak to miało miejsce w tym wypadku. Ta grzywna była dla nas zakazem, przecięto nam możność dowodzenia, że prof. Olbrycht wcale nie jest idealnym ekspertem. Nie pozwolono nam przekonać sędziów przysięgłych, jak się mają ustosunkować do orzeczeń Olbrychta, a przecież to było bardzo ważne.

Ponura wizja lokalna

Niewiadomo, dlaczego zrobiono z niego uniwersalnego rzeczoznawcę, on mówił i na wszystkiem się znał. Mówił o psychologji i psychjatrji i o składnikach krwi i o śladach — dosłownie o wszystkiem. **Przypominam, że on reżyserował potworną scenę podczas wizji lokalnej w Brzuchowicach.**

To była straszna rzecz, gdy zgaszono wszystkie światła, gdy usunęli się wszyscy sędziowie, — on komenderował i Staś miał wołać „Lusia zabita", miał udawać rozpacz nad łóżkiem, na którem znalazł swą zamordowaną siostrę. To była tak tragiczna i straszna scena, że wszyscy byli wstrząśnięci, **a przecież wyraźnie jurysdykacja mówi, że nie wolno do sądu wprowadzać czynnika emocjonalnego.** Tymczasem ta scena, która wyreżyserował prof. Olbrycht rozemocjonowała przysięgłych i w dużej mierze wpłynęła na wyrok.

Następnie zwrócę uwagę na superlatywy, jakiemi operował trybunał krakowski w stounku do prof. Olbrychta.



— My mu wierzymy, my co się znany, a wiąc i wy — niby sędziowie przysięgli — **też musicie wierzyć.**

Tymczasem nie wolno bawić się w lokalny partjotyzm, nie wolno mówić w ten sposób:

— Jakżeż, przyjechał obcy adwokat i odważa się tknąć profesora naszego uniwersytetu.

To było budzenie w przysięgłych lokalnego patrjotyzmu i wpływanie na przysięgłych.

Na tem przewodniczący sąd zarządził przerwę.

Po 5-minutowej przerwie adw. Ettinger mówi dalej.

Kto mógł być sprawcą zbrodni

— W pewnym momencie trybunał zapytał nas, czy obrona posądza obu Zarembów o dokonanie zbrodni. Gdy oświadczyliśmy, że „nie" **i że nie mamy obowiązku do szukania sprawcy zbrodni**. Przewodniczący dr. Jendl oświadczył, że nie domaga się od nas, byśmy szukali sprawców zbrodni, ponieważ nie widzi ku temu potrzeby. Czy przysięgli nie mogli zrozumieć tych słów w ten sposób, **że nie trzeba szukać sprawcy zbrodni, gdyż znajduje się on na ławie oskarżonych?** Jest to oddziaływanie na sędziów przysięgłych czego nie wolno robić. Sędziowie przysięgli muszą sobie wyrobić przekonanie o winie oskarżonych wedle własnego przeświadczenia i sumienia.

Następnie trybunał krakowski oświadczył, że Kamiński nie może być sprawcą mordu seksualnego, ponieważ jest on żonaty. Cóż to ma do rzeczy— pyta adw. Ettinger. **Czy w małżeństwie niema zboczeń seksualnych?**

Następnie przewodniczący zwrócił się do Gorgonowej z pytaniem:

— Niech pani powie, jeśli to nie pani, to kto to mógł zrobić?

Pytanie to nie zostało zaprotokułowane wbrew żądaniu obrony. Nie było to zresztą pytanie, było to twierdzenie przewodniczącego, **przeznaczone dla sędziów przysięgłych. Profesor Olbrycht w sposób niezwykle lekceważący traktował obronę.**

Jego żarty źle ustosunkowały przysięgłych do obrony. Między innemi wyraził się w ten sposób:

— Gdy ja składałem orzeczenia, broniłi oskarżonych profesorowie uniwersytetu, a mimo to przegrywali.

W ten sposób i on dawał do zrozumienia przysięgłym, że to co on mówi jest święte. W końcu adw. Ettinger wskazuje, że umotywowanie wyroku jest fatalne. Trybunał oświadczył, że Gorgonowa zacierała ślady zbrodni i rzucała podejrzenie na inne osoby, podczas gdy, jak widać z całego przewodu sądowego, którego akta mają obecnie sędziowie Sądu Najwyższego — **mija się to zupełnie z prawdą.**

— Wedle mego przekonania — oświadcza adw. Ettinger — jest dość powodów do uchylenia wyroku, ale panowie sędziowie w swem orzeczeniu macie powiedzieć: **„My nie wiemy, czy Gorgonowa jest winna, ale nie**

(Dokończenie na str. 4-ej).

Pełna tabela wygranych

polskiej loterji państwowej

Wczoraj w 14-tym dniu ciągnienia loterji, główne wygrane padły na numery:

Zł. 20.000 — 9671.
Zł. 10.000 — 111404 114317 132682.
Zł. 5.000 — 527 67671.
Zł. 2.000 — 2248 6156 17161 19697 20647 21172 35397 50331 56728 61461 74170 75804 104726 110836 131319 133137 136781 147330 149948 152027 153658.
Zł. 1.000 — 119 23304 2667 5030 6327 10468 11395 11557 12148 15265 33463 35937 40528 42972 43193 50971 57068 64543 76144 83299 83891 83719 8616 87807 88407 92091 93120 93311 94998 105880 109454 113535 115046 122704 123700 124986 129200 129893 131033 131592 135424 136484 143124 146727 154910.

W dalszym ciągu padły następujące wygrane:

20.000 zł. nr nr. nr. 3100, 123519.
15.000 zł. na nr. 133196.
10.000 zł. na nr. 18722.
5000 zł. na nr. nr. 38610, 83665, 85333, 149762.
2000 zł. na nr. nr. 4431, 27451 25844 27204 29870 32274 55631 58386 65907 82446 89504 103486 112635 121468 136120 140440 153336.
1000 zł. na nr. nr. 7110 9184 9721 16959 17142 26053 30993 33238 48181 48199 48701 51901 53218 60947 66500 66169 68497 81390 82067 85557 91861 95234 97733 100398 101876 108167 111742 117117 149078 149476 151522 154976.

W 13-tym dniu ciągnienia stawki padły na n-ry następujące:

58 124 226 490 639 700 2 24 1092 166 261 79 412 602 4 28 772 2098 152 225 69 393 421 54 91 654 3006 114 433 44 797 4037 39 90 140 53 221 38 85 351 89 522 690 781 5066 84 274 307 61 443 540 662 706 801 95 979 6091 121 224 305 52 81 445 57 71 569 73 721 874 901 70 7071 73 129 376 85 86 644 712 90 95 886 931 8155 216 21 41 82 85 369 605 8 20 32 705 25 39 82 84 859 74 960 9132 297 388 447 725 59 895 904 92 10049 170 698 715 823 48 994 11084 254 352 433 573 794 826 994 12013 240 433 518 603 701 59 96 834 48 57 932 13180 245 63 556 657 88 94 915 14091 184 274 323 32 414 76 587 679 792 998 15087 349 566 673 760 915 16050 154 57 68 97 218 621 80 703 36 63 965 17380 460 594 755 910 73 18072 169 383 454 81 542 44 667 709 986 95 19006 43 85 105 46 533 731 49 912 62 89
20063 79 282 354 584 619 52 93 805 49 931 53 90 21049 152 60 344 64 772 819 25 22026 63 295 440 98 862 98 922 23309 932 24120 272 328 55 84 425 554 610 33 73 752 98 878 905 25023 58 76 93 110 304 17 434 66 635 712 80 861 64 26012 324 40 51 421 35 85 533 73 848 59 97 993 27046 192 215 99 432 752 872 923 89 28026 134 40 336 88 522 57 61 669 703 9 90 820 29146 315 505 20 43 69 79 650 762

30075 170 497 521 630 777 810 31138 253 314 431 43 80 583 852 903 32029 78 95 108 69 80 96 299 325 54 440 507 54 722 895 944 33032 187 385 436 40 62 634 92 728 33 812 52 59 920 34009 169 417 32 635 700 34 879 35075 91 115 89 202 58 69 408 528 934 36298 360 532 609 22 59 762 871 80 948 37219 301 58 59 404 26 47 90 776 858 915 20 96.

Mowa adwokata Woźniakowskiego

chcemy, by innych sądzono w ten sposób.

Po przerwie zabrał głos adw. dr. Woźniakowski, który rozpoczął swe przemówienie w następujący sposób:

— Najwyższy Sądzie! W swoim czasie, gdy wyrok sądu lwowskiego został skasowany, a rozprawa przeniesiona do Krakowa, Sąd Najwyższy uczynił to dla tego, że chciał przenieść rozprawę w atmosferę spokoju, jakiego ta olbrzymia sprawa wymagała. **Z żalem muszę stwierdzić, jako adwokat krakowski, że krakowski trybunał nie sprostał swemu zadaniu.**

Ograniczę się w swem przemówieniu do poruszenia tylko kilku momentów, z których jeden wymienię na samym wstępie. Gdy na wizję lokalną w Brzuchowicach przyjechał m. in. fotograf prasowy i dokonał całego szeregu zdjęć filmowych, film ten miał być wyświetlany w kinach. Oto na polecenie prokuratora **sądu krakowskiego wycięto z tego filmu trzy czwarte, wycięto wszystkie te sceny, który uwidoczniały, że rozprawę podczas wizji w Brzuchowicach prowadzi nie trybunał, lecz kolejno prof. Olbrycht, dr. Jankowski, kom. Frankiewicz itd. itd.**

Przypomnę zkolei, — mówi dr. Woźniakowski, że wprawdzie w protokule swym trybunał pisze, iż sędzia Solecki, aczkolwiek wychodził razem z trybunałem do pokoju narad, to w naradach tych nie brał udziału, — twierdzenie to jest nieprawdą, a na dowód przytoczę następujący fakt: Kiedy rozporzął się tłumnie wyścig wszystkich uczestników do odmierzania odległości w Brzurhowicach mec. Axer powiedział **„zaczyna się bieg maratoński"**. Oprócz sędziego Soleckiego nikt absolutnie nie mógł tego słyszeć, bo nikogo obok nie było. **A jednak nazajutrz adw. Axer skazany został za obrazę sądu na grzywnę 100 zł.**

Następnie adw. dr. Woźniakowski omówił deklarację przysięgłych, złożoną po powrocie z Brzuchowic, wyrażającą podziękowanie przewodniczącemu za prowadzenie rozprawy podczas wizji. Deklaracja ta w dziejach sądownictwa nie ma precedensu i jasnem jest, że już wówczas przysięgli byli częściowo zasugerowani tem, co imputował im trybunał.

Charakterystycznem jest, jak starano się utwierdzić w sędziach przysięgłych przekonania, że wszystko, co mówi prof. Olbrycht, jest niezaprzeczalne. Gdy razem z prof. Hirschfeldem przyjechało 2-ch rzeczoznawców z Warszawy, dr. Lewandowski inż. Szymczyk, którzy są zaprzysięgłymi rzeczoznawcami, **trybunał przez dwa dni orzeczenia ich przyjmował za dobrą monetę.** Dopiero gdy ich zdanie co do pochodzenia krwi na chusteczce nie zgadzało się ze zdaniem prof. Olbrychta, rzeczoznawców zdyskwalifikowano, twierdząc,

ŻE NIE MAJĄ DOSTATECZNYCH KWALIFIKACYJ.

O ile w tem wszystkiem, co się na rozprawie krakowskiej działo, zawinili sędziowie przysięgli, to proces Gorgonowej

JEST GROBEM DLA INSTYTUCJI SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.

Jeżeli zawinił jednak sąd okręgowy I instancji w Krakowie, to jego najwyższa władza — Sąd Najwyższy — powinien dać mu pouczenie, powinien stwierdzić, że tak procesu prowadzić nie wolno. A to pouczenie można udzielić mu tylko w ten sposób,

ŻE NASTĄPI SKASOWANIE WYROKU TRYBUNAŁU KRAKOWSKIEGO, O CO PROSZĘ.

***

Jak się dowiaujemy, wyrok Sądu Najwyższego ma zapaść w dniu dzisiejszym.

Minjatury

Beczka śmiechu

Maks czyta gazetę. Nagle rzuca gazetę na podłogę, wali pięścią w stół i powiada:

— Psiakrew!... Ładna historja!...

—Co się stało? — pyta przyjaciel.

— Dowiaduje się teraz z gazety, że Mayer uciekł do Ameryki!...

— No, i co?... Dużo pan przez to stracił?...

— Co za pytanie?... Całe 500 złotych, które wczoraj mu zwróciłem!

***

Samowarczyk wygrał na loterji i postanowił wyjechać z żoną na Rivierę. Pierwszego dnia po przybyciu do pięknej miejscowości nadmorskiej wychodzą na brzeg morza, którego błękitne fale płynęły w bezkresną dal...

—Widzisz, Doruś — powiada Samowarczyk do swej małżonki. — To jest morze...

Pani Dora Samowarczyk przygląda się wodzie, wreszcie powiada rozczarowanym głosem:

— Mój Boże... Wiesz, Gutek, ja sobie wyobrażałam morze o wiele, o wiele większe...

***

W sądzie toczy się niezwykle zawiły proces kryminalny. Na ławie oskarżonych siedzi groźny typ z pod ciemnej gwiazdy. Wszystkie dowody są przeciwko niemu.

Przeto obrońca łapie się ostatniej deski ratunku i powiada między innemi:

—...a wkońcu, panowie sędziowie, proszę nie zapominać o tem, że to właśnie oskarżony jest tym, któremu zawdzięczamy ten ogromnie ciekawy z punktu widzenia prawniczego proces kryminalny... (STOP.)



Nowiny filmowe

(lu). — Silvia Sidney i Herbert Marshall wystąpią razem w filmie „Reunion" wg. sztuki teatralnej Alfreda Davisa.

***

Buster Crabbe i Jack la Rue (ksiądz z filmu „Pożegnanie z bronią") wystąpią razem w filmie cowboyskim p. t.: „Ostatni człowiek".

***

Mae West wykona w filmie „Nie jestem aniołkiem" prawdziwy cocktail taneczny, który będzie kombinacią hula, shimmy i rumby. Ciekawe, czy te taniec się przyjmie.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1.184 tony, w tem żyta 725 ton. Notowano za 100 klg.: żyto jedn. 14.25 — 14.75, pszenica jedn. 22 — 22.50, zbierana 21 — 22, owies jedn 15 — 15.50, zbierany 14.50 — 15, jęczmień browarny 15.50 — 16, przemiałowy 14.50 — 15, groch polny 21 — 23, Victorja 24 — 27, rzepak zimowy 37 — 39, rzepik zimowy 37 — 39, letni 37 — 39, mak niebieski 50 — 60, mąka pszen. luksusowa 40 — 45, mąka pszen. gat. I-szy 37 — 40, II-gi gat. 34 — 37, III-ci gat. 20 — 25, żytnia pytl. 25 — 27, żytnia sitk. 19 —21, razowa 19 — 21, otręby pszenne szale 9.50 — 10, pszenne średnie 9 — 9.50, żytnie 7.50 — 8.50, kuchy lniane 16 — 16.50, rzepakowe 13 — 13.50, słonecznikowe 16.50 — 17.

CYRKÓWKA

17)2

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał Jan Bilewicz.**

Było pół do jedenastej—dnia, w którym pewinien był stawić się ów Niziński do małego baru — gdy Renner znalazł się koło kontuaru — drżąc z niecierpliwości.

Przypomniał kelnerowi, że czeka na jego znak, napił się aż trzy filiżanki kawy i wypalił kilka papierosów. Gdy zbliżyła się jedenasta — przeszedł na drugą stronę ulicy.

Czekał.

Jakiś człowiek bardzo marnie ubrany — postawny jednak i trzymający się doskonale—zjawił się w drzwiach lokalu. Renner rzucił nań ukradkiem okiem. Człowiek był przystojny — miał twarz myślącą i nawet sympatyczną — tylko koło ust błądził grymas odrażający prawie...

Renner był przekonany, że ma do czynienia z owym Nizińskim-Wysockim. Po chwili skinienie głowy, jakie w jego kierunku posłał kelner, potwierdziło te domysły.

Niziński zamienił kilka słów z kelnerem, poczem wolnym krokiem, jakby w zamyśleniu skierował się ku miastu.

Renner ruszył za nim w przyzwoitej odległości. Człowiek zmierzał do najbliższej stacji kolei podziemnej — Renner szedł za nim — starając się nie stracić go z oczu i nie dać mu pojechać innym pociągiem. Byli w tunelu. Zdaleka słychać było dudnienie nadjeżdżającego pociągu. Większość pasażerów ruszyła biegiem ku peronowi. Renner obawiał się, że i Niziński pobiegnie — wtedy należałoby zmniejszyć do minimum odległość między nim a sobą — wtedy również łatwoby było stracić go z oczu.

Ale człowiekowi, który szantażował Renę Walden nie śpieszyło się widocznie nigdzie. Nie bacząc na to, że wszyscy wokół jego biegli — Niziński nie przyśpieszył nawet kroku: powoli zmierzał ku peronowi stacji kolei podziemnej. Renner wszedł za nim na peron po upływie pół minuty mniej więcej. Wsiedli do tego samego wagonu... Rzecz szła jak z płatka.

Niziński wysiadł na stacji węzłowej pod dworcem St. Lazare. Zmienił pociąg i pojechał na północ miasta linją Północ—Południe. Na Montmartrze wysiadł na stacji przy ul. Lepic — wiodącej w zaułki tej starej dzielnicy paryskiej.

Stacja jest położona b. nisko, aby znaleźć się na ulicy należy jechać windą. Wszyscy pasażerowie — o ile tylko się mieszczą — jadą jedną windą. Przypadek był Rennerowi pomocny — musiał być w bardzo bliskiem sąsiedztwie z Nizińskim, bo tego wymagały same warunki.

Niziński szedł potem wąskiemi uliczkami aż dotarł do małego starego domku. Był to typowy dla tej dzielnicy rodzaj budowli: galeryjki, schody zewnętrzne — wąskie podwóreczko o kilku drzewach, kominy blaszane, sterczące na dachach, pokrytych dachówką mchem porosłą... Typowy domek, w którym równie dobrze mógł mieszkać jakiś znakomity malarz — jak ubogi robotnik...

Dozorczyni domu była bardzo rozmowna.

Czy mieszka tu pan Niziński? — Nie, tego nie wie. Ten pan tutaj bardzo często przychodzi do jednego pana, który się nazywa Duval — ale sam w tem mieszkaniu nie mieszka.

Czy nie wie, co to za jeden ten pan Niziński.

Dozorczyni spojrzała z pod oka na Rennera:

— Czy pan nie jest z policji?...

— Nie, albo raczej wprost przeciwnie.

— Jeżeli wprost przeciwnie — to dobrze. Bo jeżeli ktoś jest z policji, to powinien mi to powiedzieć odrazu. Mój brat też kiedyś pracował w policji.

Renner przypomniał jej, że chciałby się dowiedzieć czegoś o Nizińskim.

Dozorczyni przeszła do zwierzeń:

— Niziński jak Niziński. Nie jest meldowany, ale prawie co noc przychodzi tutaj spać. Lokatorem jest pan Duval. Panie łaskawy, — zwróciła się do Rennera dozorczyni, — pan chyba wie, że Duval jest francuskie nazwisko. Nawet bardzo francuskie nazwisko — tak czy nie?

Renner zapewnił ją, że Duval jest tak samo francuskiem nazwiskiem, jak Schulz — niemieckiem, Smith — angielskiem i Kowalski — polskiem.

— Otóż niech pan sobie wyobrazi, że ten pan Duval jest bardzo słabo mówi po francusku... — Dozorczyni była mocno podniecona: — Słyszał pan kiedyś o Duvalu, któryby nie umiał po francusku?...

Renner istotnie nie słyszał o takim wypadku nigdy.

Zmierzał już opuścić loże dozorczyni, gdy wszedł do niej Niziński.

Ten człowiek miał bardzo ujmujący sposób mówienia. Wysławiał się ładnie i jakoś bardzo bezpośrednio. Renner nie miał czasu wyjść z loży, gdy Niziński już od progu oświadczył dozorczyni:

— Postanowiłem się zameldować, bo zamieszkam na stałe z panem Duvalem. Moja walizka zostanie tutaj zaraz przyniesiona. Nazywam się Niziński.

Renner wyszedł.

Wiedział aż nadto wiele. Trafił na ślad właściwy. Obejrzał jeszcze dokładnie cały dom: przedostać się do tego małego domku nie było trudno, ale orjentować się na klatce schodowej w ciemności nie było rzeczą łatwą. Dom miał bowiem wiele zakamarków i skrytek...

Całe przedpołudnie dnia następnego Renner spędził w muzeum Luwru. Miał w niem swój dział ulubiony: dział małych rzeźb starogreckich — wazy i amfory z płaskorzeźbami niezwykłej piękności. Był szczęśliwy prawie, gdy znów oko jego spoczęło na tych kształtach czystych i pełnych harmonji, gdy umysł podziwiał rękę wielkich mistrzów dawnej Hellady.

Przez całe przedpołudnie Renner nie myślał nawet o tem, co go czekało wieczorem.

A czekały go tego wieczoru wydarzenia w każdym razie nieprzeciętne. Miał po raz pierwszy dostać się do mieszkania, którego nie mógł przedtem dokładnie zbadać. Miał szukać listów — małej paczki, która mogłaby być schowana również dobrze w kufrze jak w kieszeni Nizińskiego.

Wyprawa była trudna. Renner nie łudził się co do tego ani przez chwilę. Ale mimo to, podczas pobytu w muzeum Luwru ani przez chwilę nie pozwolił, by myśli o wieczorze zakłóciły w nim chwile zaznawania rozkoszy estetycznych...

Pod wieczór przeszedł się przez wielkie bulwary. Lubił te szerokie ulice — zawsze pełne gwaru i różnojęzycznego międzynarodowego tłumu.

(Dalszy ciąg jutro)

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

14)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Ołuński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego kamratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala. Jaś, widząc to, ma go teraz w ręku i nie obawia się już denuncjacji z jego strony.

Narzeczoną Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę...

Krąg zagadek wokół tajemniczych walizek zacieśniał się coraz bardziej.

Policja wyznaczyła tysiąc złotych nagrody za wykrycie okrutnego mordercy. Mimo wysiłków nie udało się jednak ustalić kim jest morderca i jego ofiara.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Cudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa... Dlaczego Zawidzkim zależy na śmierci Chudzika i kim on jest właściwie — niewiadomo.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika, który przez nią zapomina o swej biednej narzeczonej.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Bełzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Nadszedł wreszcie dzień rozprawy sądowej. Na ławie obrończej zasiadł adwokat Głowniewski

Pierwszy zeznaje świadek Andrzej Len, zarządzający majątkiem hrabiego, który opowiada, że do hrabiego przychodził pewien pan, podający się za jego syna.

W pewnej chwili do prokuratora podchodzi woźny i wręcza kartkę następującej treści:

— „Nie dręczcie niewinnego człowieka! Czego chcecie od Chudzika?... To ja zamordowałem hrabiego Burskiego! Serwus!

Okazuje się, że kartkę te podrzucił pewien garbusek, który wyszedł z sali.

Przewodniczący przerywa rozprawę.

Wszczęta pogoń nie dała żadnego rezultatu.

Tymczasem garbusek zmienił całkowicie swój wygląd i przybył następnego dnia do sądu jako elegancki młodzian.

Stojąc przy ścianie, przysłuchiwał się ostrej mowie prokuratora, który domagał się kary śmierci dla Chudzika.

Rozdział dwunasty

„Morderca jest wśród nas"...

Minęła długa chwila ciszy. Przemówienie prokuratora wywołało głębokie wrażenie. Na salę sądową padł cień szubienicy. Chudzik siedział nieruchomo z twarzą pogrążoną w dłoniach. Wśród publiczności rozległ się cichy szloch.

To Stefcia zalewała się łzami.

Tylko młodzieniec, stojący przy ścia nie zachowywał kamienny spokój.

Nawpół ironicznym wzrokiem wpatrywał się w twarz prokuratora, który usiadł w swym fotelu i oparł łokcie na poręczy.

Przewodniczący skinął głową w stronę obrońcy...

Adwokat Głowniewski podniósł się ociężale, jakgdyby zbudził się z głębokiego snu. Twarz jego była straszliwie zmieniona... Policzki drgały nerwowo, gdy przemówił pierwsze słowa:

— Panowie sędziowie!... Widziałem przed chwilą śmierć na tej sali!... Chłód jakiś powiał, jak od szubienicy!...

Cisza zalegała salę sądową. Sędziowie wlepili wzrok w twarz obrońcy, który zapalał się każdem słowem, wyszedł na środek sali i jak chorąży, wzywający przed okopami do boju, rzucał ogniste zdania głosem huczącym jak grom.

— Pan prokurator w barwnem swem przemówieniu — mówił dalej adwokat Głowniewski — zilustrował nam przebieg całej zbrodni... Byłby to może doskonały temat do sensacyjnej powieści, ale to nie była rzeczywistość... Na jakiej podstawie pan prokurator twierdzi, że oskarżony przed 10-tym września wiedział o tem, że jest synem hrabiego?... W tej sprawie zeznał tylko jeden świadek, Andrzej Len, zarządzający majątkiem hrabiego... On podobno widział oskarżonego, rozmawiającego często z hrabią Burskim w ogrodzie i on widział go również krytycznego dnia 7-go września, wychodzącego z hrabią na miasto. Tylko na twierdzeniu tego jednego świadka opiera się cały akt oskarżenia... Bo jeśli okaże się, że ten świadek kłamał, w takim razie Chudzik nie wiedział przed 10-ym września, że jest rzekomo synem hrabiego Burskiego, a nie wiedząc o tem, nie miałby żadnego powodu go zabijać... Całe oskarżenie opiera się więc na tym jednym świadku... Czy Andrzej Len mówił prawdę?...

Nie mam, niestety, konkretnych dowodów na to, że kłamał przed sądem, ale moje doświadczenie sądowe mówi, że ten świadek zupełnie świadomie wprowadził w błąd Wysoki Trybunał!... Nie podejmuję się teraz wyjaśnić z jakich uczynił to pobudek, ale ta wątpliwość moja posiada pewien punkt zaczepienia... Jeżeli zainteresujemy się bliżej osobą pana Lena, to przekonamy się, że pan Len raz już odsiadywał karę w więzieniu za zgwałcenie, a ponadto popełnił maleńką defraudacyjkę w majątku hrabiego Burskiego, lecz hrabia nie skierował tej sprawy do prokuratora...

Dlaczego?... Bo hrabia wolał mieć zobowiązanego wobec siebie człowieka... Hrabia przeczuwał, że Len przyda mu się kiedyś i tak samo wyświadczy mu pewną usługę, regulując dawny dług wdzięczności... Chwila ta nadeszła dziś w sądzie... Jestem przekonany, że oskarżony nie wiedział do 10-go września o tem, że jest rzekomym synem hrabiego. Dowiedział się o tem dopiero od rejenta, który przybył doń dnia 10-go września... A jeżeli dowiedział się o tem 10-go września, nie mógł zabić hrabiego 7-go września...

Ale przypuśćmy, że to jedno moje przypuszczenie nie wystarczy, że tu potrzebne są ważkie argumenty... Nie brak mi takich argumentów... Zaryzykuję postawienie tej sprawy w sposób następujący: — powiedzmy, że Chudzik jest mordercą, możliwe... Ale skąd wiemy, że hrabia Burski został zamordowany?.. Len go poznał?... Powiedziałem już, że Lenowi nie można wierzyć, ale gdyby nawet ten świadek chciał być szczery i prawdomówny, nie mógłbym w zupełności mu zaufać, albowiem nikt nie może rozpoznać człowieka z porąbanych rąk i rozpadającego się już tułowia!...

Jak wyglądało to ciało w walizkach? Porąbane ręce i nogi, ciało, pokryte ranami, nieróżniące się niczem od tysiąca innych podobnych ciał! A oto przybył pan Len, spojrzał i odrazu zawołał:

— To mój pan!

Po czem poznał swego pana?... Czy hrabia miał jakiś szczególny znak?... Nie!... Poznał go chyba po ranach!...

Panowie sędziowie, jeśli ktoś wyszedł z domu i nie wrócił, to jeszcze nie znaczy, że został zamordowany i że właśnie Chudzik go zamordował!... Gdybyśmy pokazali świadkowi Lenowi głowę ofiary i gdyby wtedy Len rozpoznał swego pana, mógłbym powiedzieć najwyżej, że ten świadek kłamie z całkowitą świadomością. Ale bez głowy nie można rozponać trupa, nie można powiedzieć z pewnością, że to jest tylko ta jedna osoba!...

Ale głowy niema... To jest jakaś dziwna zbrodnia... Jakgdyby zbrodniarz umyślnie ukrył głowę swej ofiary, żeby utrudnić śledztwo... To była wybitnie fachowa robota...

(W tem miejscu adwokat Głowniewski zachwiał się lekko, wypił kilka haustów wody i ciągnął dalej):

— W walizce, wyciągniętej ze stawu, znaleziono oprócz ręki, pieniądze, kilka paczek banknotów dolarowych... Pan prokurator twierdzi, że pieniądze te Chudzik zrabował po dokonaniu ohydnego mordu... Naliczyliśmy, że w tych paczkach było około 5.000 fałszywych dolarów... Poco hrabia trzymałby przy sobie tak wielką sumę pieniędzy, nie wiedząc nawet o tem, że są one fałszywe?... Kto trzyma przy sobie tyle pieniędzy, wychodząc z domu z „warjatem" jak to niby sam nazywał Chudzika? Umyślnie poruszam te sprawy, ażeby wykazać na jak kruchych podstawach opiera się akt oskarżenia... Przy tylu różnych wątpliwościach nie można sprowadzić do sądu pierwszego - lepszego człowieka i powiedzieć:

— On zamordował!... Opinja publiczna domaga się dlań kary śmierci!

Wierzę w to, że człowiek, który został zamordowany, a którego zwłoki bez głowy znaleźliśmy w trzech walizkach pana Gewerta, jest niewinną ofiarą... Ale ta ofiara padła z ręki człowieka niepoczytalnego... Czy Chudzik ma być drugą ofiarą już nie z ręki bandyty?... Niewinny Chudzik, który nikogo nie zamordował?

Wobec tego zapytacie, panowie sędziowie, kto zamordował?... Odpowiadam wam na to: — *nie wiem*... Powiem jeszcze więcej: — *nie wiem nawet kim jest zamordowany*... To wina policyjnego śledztwa, że tak mało wiemy o tajemniczych walizkach... Ale pozwolę sobie przypomnieć, że jak już powiedziałem, w początkach września oprócz hrabiego Burskiego zginęło w naszem mieście pięć osób!... Może któraś z nich jest właśnie ofiarą tego bestjalskiego mordu?... Jednocześnie pozwolę sobie przypomnieć, że w tym samym czasie wyszedł z więzienia groźny bandyta Wawrzyniec Ropucha, o którym już nie raz słyszeliśmy i który nagle znikł policji z oczu!... Pan nadkomisarz Bełza oświadczył nam tutaj, że nie wie co się stało z Ropuchą!... Ja tylko rzucam luźne uwagi, nie chcę bynajmniej twierdzić, że Ropucha w tym wypadku winien zasiąść na ławie oskarżonych zamiast Chudzika... Nie mam na to dowodów, ale podsuwam pewne myśli, które i mnie w tej chwili nie dają spokoju... Dopóki nie odpowiemy sobie na te wszystkie wątpliwości nie wolno nam wysyłać nikogo na śmierć!...

Nie mam żadnych konkretnych dowodów, stwierdzających, że Chudzik nie zamordował, ale tak samo pan prokurator nie dał żadnych dowodów, stwierdzających, że Chudzik zamordował!... Jestem starym obrońcą... W niejednej sprawie udawało mi się rozwikłać węzeł kryminalny i wskazać prawdziwe ślady, po których winno pójść śledztwo. W tej sprawie jestem bezradny... Ale jedno wiem...

(W tej chwili adwokat Głowniewski umilkł na chwilę i rozejrzał się po sali).

— Jedno wiem... — powtórzył, zniżając coraz bardziej głos. — Proszę sobie zapamiętać moje słowa... *Morderca jest wśród nas*... Kto wie, czy niema go tutaj... na tej sali...

Po tych słowach adwokat Głowniewski opadł na krzesło. Dyszał ciężko. Podano mu szklankę wody. Adwokat wypił jednym haustem pół szklanki i oświadczył, że nie może już dalej przemawiać...

Na sali powstało poruszenie.

Młodzieniec, stojący przy ścianie, spuścił głowę, zerkając ciągle w stronę prokuratora.

Przewodniczący wzrócił się do oskarżonego:

— Co oskarżony ma do powiedzenia w ostatniem słowie?...

Chudzik podniósł się zwolna. Białe wargi poruszały się bezdźwięcznie. Z oczu mimowoli kapały łzy. Pochlipywał zcicha.

Na sali zapanował smętny nastrój...

Chudzik otarł łzy rękawem i spojrzał na publiczność. Wzrok jego prześlizgnął się po zapłakanej twarzy Stefci i zatrzymał się na bladej, przestraszonej twarzyczce Jasia...

— Ja mam... syna...—bąknął, wstrzymując potok łez, cisnących się do gardła. — Ja kocham mego syna... Przysięgam na szczęście i zdrowie mego... jedynego... syna... że... jestem niewinny...

Chudzik padł na ławę, szlochając głośno.

— Sąd udaje się na naradę... — oświadczył przewodniczący.

Publiczność powstała z miejsc. Oskarżonego wyprowadzili z sali.

Koledzy winszowali adwokatowi Głowniewskiemu. Mecenas był strasznie wyczerpany.

Ręce mu się trzęsły. Udał się do bufetu i kazał sobie podać herbatę. Palił jednego papierosa po drugim. W miarę upływu czasu zdenerwowanie jego wzrastało...

Przed żadnym wyrokiem nie zdradzał jeszcze tak wielkiego zdenerwowania...

A Chudzik?... Siedział w pokoju, przeznaczonym dla oskarżonych, nieruchomy, skamieniały w swej wielkiej boleści. Za chwilę rozstrzygnie się jego los... Śmierć, albo życie... Co będzie?... Jaki zapadnie wyrok?... Więc czy to możliwe, że skażą go na śmierć?... Za co?... Co wtedy będzie z Jasiem?... Kto się nim zajmie?... Cóż on pomyśli o swym ojcu?...

Stefcia chyba weźmie go w swą opiekę... Dała mu dowody swemi łzami na sali sądowej, że mu wszystko wybaczyła... Ona jest dobra... Lepsza niż księżniczka... Księżniczka nawet nie zainteresowała się jego losem... Może i lepiej, że nie przyszła... Wstydziłby się, gdyby go ujrzała na ławie oskarżonych. O, nie wytrzymałby tego...

A tymczasem na sali sądowej panował gorączkowy ruch. Rozniosła się pogłoska, że wyrok już gotów, że sąd wyjdzie za chwilę... Wszyscy zajęli spowrotem swe miejsca...

Tylko młodzieńca, który stał przy ścianie, nie było...

(Dalszy ciąg jutro).

SENSACYJNY PRZEBIEG PROCESU W LIPSKU

o podpalenie Reichstagu.—Van der Luebbe śmieje się z... trybunału.— Niezwykłe dzieje międzynarodowego awanturnika

Lipsk, 22 września. (PAT). Wśród niebywałego zainteresowania opinji publicznej całego świata odbywa się w Lipsku sensacyjny proces o podpalenie Reichstagu, gromadząc elitę świata politycznego, prawniczego i dziennikarskiego.

Oskarżony van der Lubbe przyznaje, że w latach 1929 — 1931 był kilkakrotnie karany sądownie za żebractwo, opór wobec policji i udział w demonstracjach politycznych. W r. 1931

DOKONAŁ ZAMACHU NA URZĄD OPIEKI SPOŁECZNEJ

w Schewenigen, wybijając szyby na znak protestu przeciwko niskim świadczeniom socjalnym, za co skazano go na trzy miesiące więzienia.

Następnie tłomacz odczytuje raport policji holenderskiej w Leiden, w którym władze holenderskie obszernie charakteryzują awanturniczą przeszłość van der Lubbego, który wszędzie, gdzie się ukazał, wszczynał awantury, organizował demonstracje, gloryfikował ustrój polityczny Rosji Sowieckiej i czynił wszystko, by stać się popularnym przywódcą komunistycznym.

W r. 1931 wędrował on przez Węgry, Jugosławję i Austrję. W styczniu 1932 r. udał się powtórnie na wędrówkę i przeszedł w ciągu jednego miesiąca przez Węgry, Austrję i Niemcy, następnie przez Czechosłowację

PRZESZEDŁ DO POLSKI,

aby udać się do Rosji Sowieckiej.

Podróżował, jak zeznaje, w celach krajoznawczych, studjując jednocześnie stosunki polityczne.

Do Rosji nie wpuszczono go z powodu braku dostatecznych papierów. Do Holandji powrócił przez Bytom, Wrocław i Lipsk. Trzecim razem przekroczył granicę niemiecką w Koblencji w lutym 1932 r. Van der Lubbe zaprzecza jakoby w Sornewit był gościem narodowych socjalistów i twierdzi, że nigdy nie był narodowym socjalistą i w tym duchu nie prowadził żadnej działalności.

Kilku świadków, przesłuchiwanych co do tej okoliczności, zarzuca sobie wzajemnie nieścisłość. Świadek Geye, b. burmistrz miasta Sornewit oraz b. członek partji socjal-demokratycznej wnoszą do sprawy niektóre ciekawe szczegóły co do ówczesnego pobytu Lubbego w Sornewit.

Van der Lubbe w czasie przesłuchiwania świadków śmieje się często. Przewodniczący pyta go o przyczynę. Oskarżony odpowiada na to, że przebieg rozprawy wydaje mu się śmieszny. Podkreśla to dwukrotnie z wzrastającym naciskiem.

Nadprokurator Werner zapytuje burmistrza Geye, czy van der Lubbe istotnie kwaterował u narodowych socjalistów. Odpowiedź brzmi niejasno i wymijająco. W tym czasie van der Lubbe zostaje wzięty w krzyżowy ogień pytań. Podczas tego precyzuje swe przeżycia w Holandji, gdzie był ponownie aresztowany i po trzech miesiącach zwolniony z aresztu. W styczniu 1933 r. van der Lubbe udaje się pieszo zpowrotem do Niemiec. Celem tej podróży był Berlin.

Następnie powracając do swych lat młodzieńczych van der Lubbe stwierdza, że w r. 1928 przewodniczył w Leivan na zebraniu młodzieży komunistycznej. Był członkiem partji komunistycznej i zwolennikiem haseł rewolucyjnych. Zaprzecza jakoby był anarchistą. Indagowany przez przewodniczącego, van der Lubbe zaczyna udzielać coraz bardziej wymijających odpowiedzi. Własnego stanowiska politycznego jak oświadcza — sprecyzować nie potrafi.

Van der Lubbe

ROBI WRAŻENIE CZŁOWIEKA ANORMALNEGO.

Premjer Jędrzejewicz i min. Zarzycki w Gdańsku

Uroczyste powitanie przedstawicieli rządu polskiego w Wolnem Mieście.— P. premjer i min. Zarzycki u prezydenta senatu gdańskiego

Gdańsk, 22 września. (PAT.) Zapowiedziany przyjazd członków rządu polskiego do Gdańska, stanowiący rewizytę przedstawicieli senatu W. Miasta, nastąpił dziś rano.

Punktualnie o godz. 9-ej przybył do Gdańska specjalny pociąg, wiozący p. prezesa rady ministrów Jędrzejewicza i p. ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego wraz z towarzyszącemi im osobami.

Na granicy Wolnego Miasta w Hohenstein powitał gości polskich przedstawiciel senatu radca dr. Blume.

Na peronie w Gdańsku zebrali się na powitanie senatorowie dr. Kluck, dr. Wierciński, Keiser i Batzer, wyżsi urzędnicy senatu, komisarz generalny R. P. minister Papee z urzędnikami komisarjatu, kierownicy urzędów polskich i inne osobistości oficjalne. Licznie zebrana publiczność wznosiła okrzyki: Niech żyje Polska!

Pan premjer z towarzyszącemi mu osobami wszedł do salonów recepcyjnych, gdzie minister Pappe przedstawił członków senatu gdańskiego oraz inne osoby.

O godz. 10-ej pan premjer i pan minister Zarzycki udali się do gmachu senatu, celem złożenia wizyty prezydentowi senatu dr. Rauschningowi. Przed gmachem ustawiona była kompanja honorowa Schupo, która prezentowała broń.

Po złożeniu wizyty pan premjer i p. minister Zarzycki odjechali do gmachu komisarjatu generalnego R. P.

Gdańsk, 22 września. (PAT.) Dziś o godz. 7 rano przybyła pociągiem pośpiesznym z Warszawy wycieczka 14-tu dziennikarzy polskich oraz 5-u korespondentów pism i agencyj zagranicznych.

Wycieczkę powitali na dworcu prezes gdańskiego syndykatu dziennikarzy niemieckich Zarske w mundurze S. A. oraz p. Tarnowski, referent prasowy komisarjatu generalnego R. P.

Dziennikarze polscy zamieszkali w hotelu „Danziger Hof". Obecni oni byli przy powitaniu p. premjera Jędrzejewicza i min. Zarzyckiego na dworcu oraz obserwowali przegląd kompanji Schuppo, dokonany przez p. premjera przed gmachem senatu.

Jak ujęto zabójcę ś. p. Chudzika

Dalsze zeznania świadków.—Dlaczego Jajko strzelał

Sanok, 22 września. Na wstępie dzisiejszej rozprawy o zabójstwo ś. p. Chudzika obrońca Stankiewicza adw Fell prosił, aby przy przesłuchiwaniu świadka Szafrana, o zbadanie którego zwróciła się obrona Jajki, wzięta była pod uwagę ta okoliczność, że Szafran jest znanym przestępcą kryminalnym.

Następnie przystąpiono do badania świadków.

Pierwszy zeznaje Jan Kordasz, urzędnik sądowy, który zaczyna zeznania od opisu tarć, jakie istniały w banku spółdzielczym w Brzozowie. Były pogłoski — mówił świadek — że gdy Owoc zostanie dyrektorem banku, to Jajko natychmiast z banku wyleci. To też kiedy w czasie wyborów do rady banku świadek rozmawiał z oskarżonym Jajko, ten uskarżał się, że Owoc patrzy na niego „jak na psa".

Świadek Eugenjusz Loesche był kolegą Jajki, razem z nim chodził na polowania. Od wiosny b. r. stosunki przyjacielskie między nimi rozluźniły się, bo Jajko zaczął notorycznie pić. Oskarżony Jajko mówił raz świadkowi po pijanemu że Stankiewicz namawia go do zabicia Owoca. Ponieważ jednak Jajko znany był ogólnie z egzaltacji i przesadzania w rozmowach, więc wynurzeń tych świadek nie brał poważnie. Kiedy przy konfrontacji Jajko zwrócił się do świadka po imieniu, ten go powstrzymał słowami „Dziś się nie znamy, proszę pana".

Ponieważ mówiono w Brzeszowie, że mordercą był mój brat, poszedłem do niego i zapytałem go, czy to prawda. Ten mi się do popełnienia zbrodni przyznał, zaznaczył przytem, że strzelał z polecenia komisarza Drewińskiego i starosty Nazimka.

Następnie podkreślił, że obiecano mu wielką nagrodę. Powiedział mi również wtedy brat, gdzie ukrył dubeltówkę oraz że Stankiewicz na kupno strzelby dał mu pieniądze.

Po przerwie obladowej przesłuchiwany był nadkomisarz Petri, sędzia grodzki w Brzozowie Józef Smolen oraz nadkomisarz Schwartz. Wszyscy ci świadkowie zgodnie stwierdzają, że komisarz Drewiński brał w śledztwie czynny udział i że pierwszy wskazał na Jajkę, jako na domniemanego zabójcę.

Nadkomisarz Petri powiadomiony o wypadku natychmiast przybył do Brzozowa ze swoim pomocnikiem st. przodownikiem Lorkiem i rozpoczął śledztwo.

Zaraz po przyjeździe poinformowany został przez komisarza Drewinskiego, że jego podejrzenia skierowane są na Romana Jajkę. Nie zarządził narazie aresztowania Jajki, gdyż nie było jeszcze rzeczowego dowodu.

Pierwsze przesłuchanie Jajki nie dało rezultatu, ale to, że Jajko, jako alibi podawał pobyt w mieszkaniu Stankiewicza, odrazu wskazywało na łączność Stankiewicza z tą sprawą. Po przesłuchaniu żony Stankiewicza wina Jajki stała się widoczna, a w stosunku do Stankiewicza zdobywano coraz bardziej obciążający materjał. Nad Stankiewiczem roztoczono wobec tego obserwacje, a Jajkę aresztowano i odstawiono do więzienia.

Po zeznaniach nadkomisarza Schwarza, który stwierdził, że Drewinski stale, podczas inspekcji, przeprowadzanych przez Schwartza stawiał się na Stankiewicza, że oddaje się on pijaństwu i upija innych posterunkowych sąd odroczył rozprawę do jutra.

Entuzjastyczne przyjęcie lotników polskich,

którzy zdobyli puhar Gordon Benneta

Montreal (PAT), 22 września. Wczoraj rano przybyli do Montrealu kpt. Hynek i por. Burzyński.

Przywieźli oni z sobą balon, na którym odnieśli zwycięstwo w zawodach o puhar Gordon Benneta.

Wieczorem kolonja polska zgotowała zwycięzcom entuzjastyczne przyjęcie w domu polskim.

Dwa samoloty francuskie

przeleciały wczoraj nad Lwowem

Lwów, 22 września. (PAT.) Dziś o godz. 8.35 wylądował na lotnisku cywilnem w Skniłowie jeden z aparatów francuskich, lecących z Rosji Sowieckiej do Francji.

Po nabraniu zapasu paliwa i oliwy, samolot o godz. 8.45 odleciał w dalszą drogę do Paryża.

Lwów (PAT), 22 września. O godzinie 9.18 przeleciał nad lotniskiem w Skniłowie aparat „Devoitine" z ministrem Cot'em i nie lądując, skierował się w stronę Pragi.

Trzeciego aparatu dotychczas niema.

Fala strejków w Stanach Zjednoczonych

Czy będzie zawarty pakt dewizowy angielsko-amerykański

Nowy York (PAT), 22 września. Osiem tysięcy pracowników „Westinghouse Electric" w Springfield w *stanie Massachussetts wypowiedziało się za strajkiem.*

Nowy Jork, 22 września. (PAT). Jak donosi „New York Evening Post", prezydent Roosevelt rozważa podobno możliwość zawarcia paktu dewizowego angielsko - amerykańskiego któryby ustalił stosunek dolara do funta szterlinga.

Sprawa ta pozostawać ma w związku ze zbliżającemi się rokowaniami, do tyczącemi długów wojennych.

P. min. Beck

przybył do Genewy

Genewa (PAT), 22 września. P. minister Beck w towarzystwie małżonki, dyrektora gabinetu Dębickiego i sekretarza osobistego Friedricha przybył dziś rano do Genewy, powitany na dworcu przez stałego delegata Polski w Lidze Narodów ministra Raczyńskiego i członków delegacji.

Katedra katolicka

spłonęła w Kanadzie

Londyn, 22 września. (PAT.) W Valleyfield w prowincji Quebec w Kanadzie spłonęła katedra katolicka. Straty wynoszą 80.000 dolarów.

Skarb w piecu

akcje wartości 156 tysięcy złotych

Warszawa, 22 września. (Cz.) W ogólnej ubikacji w domu przy ul. Grzybowskiej 71 w piecu kaflowym znaleziono papiery wartościowe w postaci akcji, dolarówek, pożyczek i t. p. na ogólną sumę 156,000 zł. Kto i w jakim celu ukrył w piecu skarb — nie wiadomo. Najprawdopodobniej pochodzą one z ostatnich większych kradzieży w Warszawie.



Warta--Podgórze

Interesujący mecz o utrzymanie się w lidze

W dniu jutrzejszym zostanie rozegrany w Krakowie ciekawy mecz ligowy, między Wartą poznańską a Podgórzem.

Obie drużyny zdając sobie sprawę z ważności tego spotkania, wystąpią w pełnych składach: Warta z Fontowiczem Kryśkiewiczem, Szerfkiem, Fliegerem, Podgórze zaś z Koczwarą, Mitusińskim, Kretem, Kowalkowskim i t. d. Krakowianie, których pozycja w tabeli nie jest do pozazdroszczenia, dążyć będą za wszelką cenę do zwycięstwa, gdyż wrazie porażki, wszelkie szanse utrzymania się w Lidze zostają przekreślone.

Również i Warta, pamiętając ostatnią grę z Podgórzem w Krakowie, będzie się chciała zrewanżować za przegraną 0:2. — A zatem należy się spodziewać gry zaciętej. Zawody odbędą się tym razem na własnem boisku Podgórza przy ulicy Dekerta 21 — dojazd tramwajem nr. 3 i 6.

Początek meczu o godzinie 3 popoł. Bilety po cenach zniżonych do nabycia w przedsprzedaży.

Niedziela sensacyj sportowych

Niezwykle bogaty program imprez w stolicy

Stolica nie może narzekać na brak sensacyj sportowych.

Po spotkaniach międzypaństwowych pływaków, piłkarzy i lekkoatletów notujemy w nadchodzącą niedzielę w Warszawie pierwszorzędnie zapowiadające się imprezy niemal we wszystkich gałęziach sportu.

Zwolennicy piłkarstwa ujrzą dwa mecze: *ligowy Ł.K.S. — Legja oraz o wejście do Ligi Polonja (W.) — Polonja (Przemyśl).*

Miłośnicy kolarstwa będą świadkami sensacyjnego pojedynku Michalak—Olecki na długodystansowych mistrzostwach kolarskich Polski, które rozegrane zostaną na Dynasach.

Lekkoatleci będą mieli okazję podziwiać naszych czołowych wieloboistów, wreszcie zwolennicy boksu emocjonować się będą na eliminacjach bokserskich w Cyrku, w których wezmą udział czołowi bokserzy polscy, upatrzeni do reprezentacji przeciwko Czechosłowacji.

—:o:—

Walasiewiczówna--Koubkowa

Projekt rewanżowego spotkania w Król. Hucie

W najbliższych tygodniach rozegrane zostaną dwa międzymiastowe spotkania lekkoatletyczne, oba w Katowicach. Spotkania te będą finałowym akordem bieżącego sezonu w tej gałęzi sportu.

W dniu 1 października w Katowicach odbędzie się mecz Śląsk — Wilno W tydzień później 8 października również w Katowicach, zmierzy się reprezentacja Warszawy ze Śląskiem.

W ramach tego ostatniego spotkania projektowane są rewanżowe spotkania Walasiewiczówny z czeszką — Koubkovą na dystansach 60, 100 i 800 metrów.

—:o:—

Regaty na Wiśle

urządza sekcja wioślarska Sokoła

Jutro, w niedzielę, dnia 24 września urządza sekcja wioślarska Sokoła krakowskiego wielkie regaty na Wiśle. — Udział swój w regatach zapowiedziało szereg klubów wioślarskich Polski i tak: Warszawy, Bydgoszczy, Poznania, Kalisza i Krakowa.

Początek regat o godzinie 13-ej (1-ej w poł.). Start koło klasztoru Pp. Norbertanek.

Sparta pokonana

przez mistrza Szwajcarji

Jak dalece zawodzą horoskopy w piłkarstwie świadczy tournee po Austrji i Czechosłowacji mistrza Szwajcarji drużyny piłkarskiej Servette.

Ubiegłej soboty zespół ten pokonany został w Wiedniu przez Rapid w stosunku 9:1. Gdy drużyna szwajcarska stanęła do meczu ze Spartą w Pradze nie znalazł się nikt ktoby przypuszczał, że słynna drużyna czeska zostanie pokonaną.

A jednak szwajcarzy wygrali mecz najzupełniej zasłużenie w stosunku 3:2 (1:1), przyczem musieli walczyć nietylko z przeciwnikiem, lecz i z sędzią, który dążył za wszelką cenę do ułatwienia zwycięstwa Sparcie.

Polska--Czechosłowacja

Międzypaństwowy mecz piłkarski odbędzie się 15 października

(rm) Czeski Związek Piłki Nożnej na desłał w dniu wczorajszym pod adresem PZPN-u odpowiedź, akceptującą propozycję rozegrania meczu piłkarskiego międzypaństwowego Polska — Czechosłowacja dnia 15 października w Warszawie.

W związku z tem wszystkie mecze ligowe wyznaczone na 8-go i 15-go października odbędą się o tydzień wcześniej w dniach 1-go i 8-go października.

Rewanżowe spotkanie natomiast odbędzie się na początku kwietnia w Pradze.

Odwołanie meczu

Łódź—Kraków

Mające się odbyć w tym roku między miastowe spotkanie piłkarskie Łódź—Kraków w Krakowie— zostało odwołane. — Ostatnie mecze międzymiastowe przyniosły K. Z. O. P. N-owi tyle deficytu, że tenże niema odwagi na urządzanie podobnych meczów, słusznie obawiając się małej frekwencji publiczności.

Niepowodzenia Szamoty w Paryżu

W zawodach kolarskich o Grand-Prix miasta Bordeaux, startowali najlepsi sprinterzy świata, a w ich liczbie — polak, Szamota.

Zwyciężył francuz Michard przed Richterem i Faucheux.

Szamota startował tym razem bez powodzenia. W eliminacji przyszedł na drugiem miejscu za francuzem Gerardin.

W biegu pocieszenia, Szamota przyszedł trzeci za kolarzami mniej znanymi Arlet i Chadelle.

Echa meczu

Makkabi—Wawel

W związku z ostatnio rozegranym meczem szczypiorniaka o mistrzostwo kl. A, pomiędzy Wawelem i Makkabi, Wydział Gier i Dysc. K. O. Z. G. S-u ukarał następujących zawodników dyskwalifikacjami: Goszczyk i Przewdziecki 1-miesięczną dyskwalifikacją, Eberhardt, dwumiesięczną, oraz Polewka 2-tygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę i słowną obrazę sędziego Dutkiewicza.

Kondolencje

federacji piłkarskiej

Międzynarodowa Federacja piłkarska FIFA nadesłała do PZPN-u kondolencje z powodu śmierci długoletniego prezesa PZPN-u dr. Edwarda Cetnarowskiego.

Pełna tabela wygranych

polskiej loterji państwowej

38124 249 361 653 729 69 924 39078 117 251 446 558 602 922 40134 411 30 538 668 775 919 41014 78 101 16 80 87 680 42036 151 86 455 58 68 86 510 805 72 937 43274 79 509 33 616 705 75 820 935 70 44030 141 206 92 378 562 661 62 747 817 45134 45 52 62 342 492 507 44 747 834 98 978 46164 267 74 77 636 42 980 47001 60 61 76 98 191 357 425 34 508 41 906 48012 272 347 420 26 551 68 625 81 756 77 88 857 70 915 49009 228 49 437 645 785 839 50071 146 381 583 611 888 977 51040 61 142 248 379 425 594 769 819 929 95 52011 147 50 85 93 274 348 442 87 601 22 825 92 985 53061 95 106 32 231 305 410 529 41 646 65 770 888 963 54124 574 826 945 55000 137 87 410 27 506 9 40 753 897 920 56050 118 94 406 33 667 75 758 833 85 88 918 69 57002 66 186 286 98 368 71 81 87 423 68 508 49 741 49 52 863 941 58229 410 82 93 575 660 736 873 915 33 66 59053 165 284 578 620 769 963 65 60016 173 315 346 547 758 839 61108 26 253 94 441 95 520 33 707 22 996 62048 72 92 139 92 234 335 94 478 600 11 40 728 65 63052 142 252 374 79 84 563 701 35 66 837 78 980 93 64188 223 93 344 63 561 97 65077 88 422 52 640 786 828 953 66029 53 107 728 93 836 929 44 67086 245 49 640 50 56 876 951 68033 89 130 36 62 208 75 400 45 68 70 772 84 69004 81 88 250 85 333 42 95 400 90 538 697 769 823 67 925 70001 101 47 370 92 461 541 87 811 61 73 89 906 8 71247 418 90 507 24 41 626 798 848 920 94 72092 203 25 67 94 368 432 56 872 932 73054 141 214 52 54 76 77 308 25 99 578 608 740 921 43 74240 306 54 65 666 871 88 75137 65 292 470 732 44 850 934 37 56 82.

76029 97 153 65 73 207 26 416 20 700 94 888 846 77030 147 58 216 48 430 528 50 95 964 78347 404 14 19 573 709 79152 499 556 633 67 97 867 81 924 49 80037 85 370 428 63 596 600 65 776 90 874 81038 157 58 211 662 783 860 910 82124 57 233 362 556 679 93 707 910 83003 57 116 280 341 407 73 992 785 864 42 99 84046 124 85 201 93 468 71 79 515 677 780 85062 130 323 521 622 23 48 719 88 885 86219 24 601 903 87020 155 99 359 589 610 777 88058 78 115 39 42 217 88 369 518 624 80 82 856 67 89003 66 108 282 328 407 527 628 923 90100 90 97 230 42 54 477 525 81 911 42 91064 383 532 663 818 948 92264 431 87 548 638 83 854 68 916 93049 73 91 161 253 359 87 494 615 86 758 95 830 70 92 94305 951

95011 233 320 423 88 665 717 28 41 813 96013 171 218 52 318 487 639 709 873 938 95 97069 73 84 90 139 223 332 430 31 53 544 82 667 887 915 41 85 97 98023 180 247 378 441 513 99098 179 231 36 74 338 400 57 854.

100040 148 98 281 447 503 46 79 666 721 56 891 101243 321 422 60 583 707 864 926 102004 198 266 79 315 36 71 466 590 624 783 945 103316 405 586 879 88 104074 85 108 25 46 71 89 218 427 87 615 783 105086 104 73 286 460 555 73 799 917 106006 20 66 150 234 380 438 877 963 107119 29 263 98 324 108000 85 292 305 562 704 835 915 109052 272 332 755 58 821 87 95 972 110070 130 206 15 81 306 43 427 98 517 963 111252 89 352 407 537 839 97 991 112059 226 333 73 764 943 59 113370 97 476 577 785.

114032 97 474 82 510 37 97 618 792 920 115107 256 874 81 116040 63 96 323 65 99 476 77 503 67 97 820 978 117047 85 124 97 253 61 96 837 84 118007 109 25 66 87 255 87 91 532 69 606 849 119014 288 372 478 560 631 66 91 778 856 965 120032 62 220 41 78 329 62 708 922 48 121059 84 194 232 368 605 52 78 895 938 98 122335 473 637 42 829 937 89 123244 398 444 63 728 55 933 64 124107 287 794 826 89

125124 338 404 23 59 73 612 40 54 700 94 97 919 62 126017 188 321 504 645 64 819 44 127015 165 208 68 90 300 66 87 517 98 658 66 79 801 970 128116 43 244 302 27 51 498 544 645 776 87 824 923 79 129151 283 421 37 74 708 856 130084 183 201 428 608 728 48 55 96 854 131057 127 258 69 351 69 446 72 538 691 132155 73 223 506 97 913 75 133010 269 98 349 98 431 545 55 611 781 954 57 134443 62 520 88 610 706 836 989 135159 84 260 71 504 94 671 784 98 857 94 919 136057 239 502 619 26 94 718 63 84 91 851 73 846 67 137389 451 634 772 921 38 138201 318 428 83 558 647 711 28 851 75 933 36 139072 112 86 349 422 92 529 629 753 803

140036 120 30 34 429 762 863 94 141067 202 335 495 559 83 730 59 62 853 142117 72 246 306 43 87 432 42 90 535 41 699 842 903 143403 569 817 935 144008 63 95 140 230 70 471 97 686 707 145161 205 69 93 337 429 723 146154 308 29 494 604 53 769 147050 136 419 529 72 919 81 148045 54 74 259 510 43 75 611 710 863 67 941 149401 70 512 31 631 801 950 65 150015 130 96 202 399 443 56 551 652 780 848 94 902 38 151006 106 17 74 200 30 47 59 361 458 99 516 90 736 869 939 50 152112 543 63 697 704 815 153102 56 276 491 552 610 154014 75 204 25 35 385 409 501 67 892.

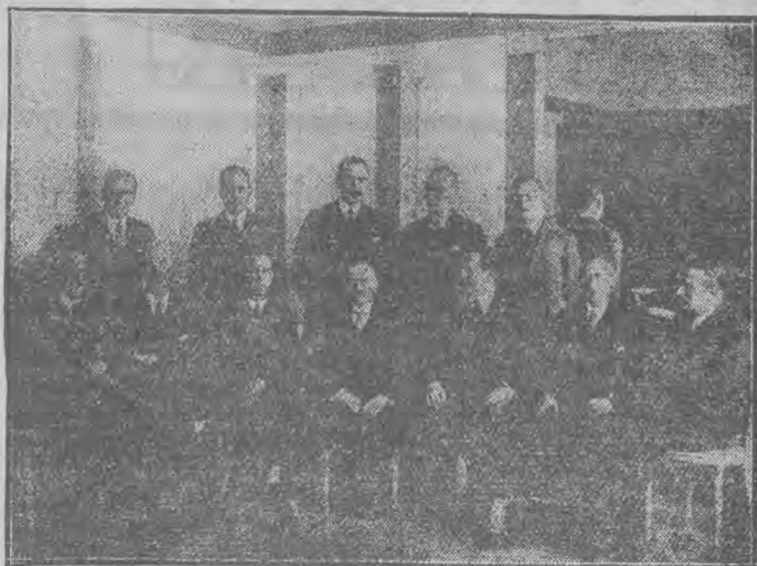
412 502 68 89 95 667 792 835 48 1121 326 31 94 605 53 859 2107 227 537 84 644 723 48 3221 62 352 90 448 608 75 838 4075 161 225 448 96 504 78 718 5098 467 594 692 899 950 6083 360 644 47 711 829 7015 176 317 593 679 743 48 49 805 32 911 12 8306 18 86 446 77 549 740 9265 84 372 528 83 824 911 46 50 10164 232 51 301 23 45 77 82 411 72 515 27 627 801 43 926 85 86 11100 5 31 34 223 616 53 781 91 99 12005 38 43 221 98 675 924 91 97 13012 25 53 70 86 89 121 82 292 463 738 47 14049 128 228 321 473 815 64 91 15101 269 537 73 683 992 16028 54 164 91 303 49 63 442 620 56 73 730 873 17057 109 201 7 613 18082 149 94 284 387 424 571 89 603 14 41 800 921 22 88 19137 213 465 608 765 825 965 20031 40 101 207 315 415 61 549 699 751 846 67 21020 45 61 118 92 232 308 27 453 532 694 742 52 835 81 83 22032 75 242 483 528 32 624 74 779 849 66 23303 418 503 62 645 730 56 24104 241 369 455 530 37 89 644 25645 750 800 933 26178 228 41 348 508 17 62 606 36 866 90 980 27360 401 5 59 81 511 31 678 856 963 28088 107 305 66 530 76 612 865 71 29023 58 202 20 33 34 73 301 32 64 406 86 685 809 59 913 30024 288 338 710 80 95 986 31129 200 67 347 403 502 649 58 823 919 48 23133 322 486 95 935 88 33109 47 318 527 96 620 764 88 835 43 947 60 34048 144 77 229 33 358 854 35171 352 466 94 654 76 777 97 825 967 87 36054 79 168 410 533 608 761 37265 340 415 96 603 871 88 928 35 76.

38277 343 465 525 43 660 875 39134 97 271 424 32 49 588 615 40 93 855 66 74 926 73 79 40085 93 153 261 371 931 41072 79 86 130 85 365 403 25 548 656 93 843 65 88 988 91 42121 267 730 92 897 908 43082 323 569 626 795 97 860 91 919 44035 88 162 265 83 394 99 420 609 83 88 760 801 48 935 45025 37 60 131 316 46 65 70 748 846 47 46014 31 45 127 41 361 440 95 571 79 676 923 53 67 47002 30 267 93 498 591 641 62 773 841 48017 251 326 476 602 27 39 48 53 88 730 913 60 49002 184 457 616 69 50014 97 403 818 94 51089 102 46 236 388 401 506 694 716 71 97 809 21 924 52060 133 298 99 343 412 585 692 725 60 77 811 27 958 53064 96 405 525 38 638 703 21 899 54171 93 217 367 403 46 576 746 88 834 926 41 50 69 55060 265 81 343 404 503 47 85 98 609 10 769 916 56037 96 272 403 523 741 87 891 954 90 57246 360 69 401 84 617 47 90 725 991 58017 145 248 359 567 648 827 925 59010 11 117 69 313 78 454 56 626 778 907 60064 130 60 348 95 459 527 49 887 61486 96 514 60 806 69 62095 165 261 505 6 36 760 915 63053 74 83 143 99 21 26 37 42 349 70 588 656 70 96 846 999 64096 126 303 524 71 602 711 737 955 65220 375 92 97 98 519 52 667 97 66019 441 531 874 912 67050 71 144 399 693 737 86 820 32 82 918 68 68718 85 155 230 746 54 58 962 217 40 352 61 416 17 69 608 63 891 70047 78 106 301 436 619 46 48 558 77 832 915 71089 428 823 25 966 72064 167 215 428 71 627 28 962 73018 25 67 147 58 236 354 69 539 71 87 655 955 74099 164 67 84 221 35 338 561 615 63 742 72 75073 173 284 340 58 449 79 659 719 81 900.

76065 123 35 71 398 443 73 584 704 919 77040 41 167 75 324 76 82 725 74 893 78008 217 307 510 37 82 667 70 752 79091 103 212 344 404 618 80 96 921 80124 35 226 374 94 458 619 93 715 48 819 81089 91 177 218 462 82142 274 83 405 502 92 632 814 83932 445 550 600 816 56 84002 92 208 382 742 85119 42 434 600 32 960 98 86315 83 584 791 839 901 40 46 87198 169 92 728 830 80 97 88150 237 312 656 833 998 89032 87 361 529 625 67 86 777 810 78 932 90123 76 301 51 52 619 89 865 91154 71 303 476 576 674 854 92 931 54 92056 77 112 14 211 41 645 787 835 919 39 93178 236 657 708 25 26 55 982 92 94044 277 98 499 568 78 646 872 968 81 95014 347 49 94 776 837 48 903 96004 10 18 49 80 117 42 63 90 463 74 561 631 63 93 708 57 97128 76 329 93 471 723 899 98073 157 329 423 80 557 766 906 21 99018 149 420 66 94 642 56 893 912 100081 404 984 101147 200 317 60 454 90 515 76 752 818 914 102005 115 43 447 95 588 652 75 711 70 917 103095 193 404 25 506 70 83 698 819 943 104094 285 350 412 545 73 796 824 921 105081 91 140 86 424 39 576 614 84 774 886 972 106007 389 533 671 720 92 940 107171 90 280 394 473 99 517 51 888 916 108025 41 61 82 163 478 712 98 924 109277 515 644 99 715 949 110020 60 105 235 329 422 509 756 92 111187 235 423 547 68 628 703 29 56 88 945 80 82 112054 86 288 320 81 403 83 878 954 75 98 113019 90 186 753 800 928.

114041 95 155 61 336 411 544 703 885 115028 34 567 738 96 932 116308 841 50 980 117387 469 697 768 900 14 118093 256 79 439 529 690 96 701 894 119052 156 265 701 894 119052 156 265 701 59 816 40 81 929 77 120079 85 93 143 363 401 78 729 809 923 40 121010 39 105 35 371 440 621 770 877 122030 102 242 360 412 548 669 726 845 916 123035 189 633 737 851 920 124387 669 735 73 830 47 90 125037 121 37 56 205 96 388 565 641 729 36 126025 461 68 531 72 737 40 81 884 127021 27 282 557 607 16 32 716 128008 284 456 573 633 882 98 129178 295 544 661 66 13009 44 91 155 323 63 593 603 49 87 92 727 60 63 934 131097 257 86 480 971 123008 177 266 81 629 701 49 67 69 81 946 53 66 78 133079 80 345 438 46 87 505 80 685 98 702 134220 78 301 11 79 427 529 771 844 988 135239 77 436 47 93 531 35 80 664 704 93 939 136009 411 537 57 84 948 137285 97 302 33 44 79 489 510 99 625 51 974 138180 88 255 63 352 508 64 88 826 139107 97 214 30 65 370 541 769 985 140023 72 97 307 24 469 530 59 620 826 32 968 141093 294 327 31 524 6:6 712 57 883 142124 79 302 7 401 3 37 549 85 713 143015 149 286 475 631 91 853 144183 475 754 957 145138 201 400 39 49 525 47 623 88 711 21 39 53 943 61 93 146283 303 615 59 749 57 810 147027 281 331 467 740 45 828 56 916 49 148071 105 508 719 83 149001 8 41 75 96 169 303 509 68 71 644 753 61 93 150039 424 88 520 99 601 32 61 746 151036 55 189 597 602 10 24 781 819 921 93 152783 896 153157 63 252 338 482 506 659 87 773 83 956 154100 65 343 66 77 449 545 713 996.

Po podpisaniu umowy polsko-gdańskiej



Na zdjęciu — członkowie delegacji polskiej z pp: radcą Romanem z Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz delegacji gdańskiej z radca stanu p. Buettnerem, na czele.

Przed mikrofonem



Para młodych i urodziwych artystów amerykańskich Lili Heyn i Erwin Stuart w jednym z ostatnich filmów.

SZKOCKI TANIEC NARODOWY.



Podczas wielkiego dnia sportowego w Abderdeensthire w Szkocji obok licznych pokazów sportowych, dzieci szkockie zaprodukowały się w nastrojowym tańcu narodowym.

Romantyzm północy



Do najdziwniejszych i bardzo malowniczych miejscowości Szwecji należą okolice Sztokholmu. W okolicy tej rozsiane są większe i mniejsze wysepki, które w liczbie kilku tysięcy otaczają wschodnią część kraju.

WSPANIAŁY SKOK.



Amerykanin Smith, zwycięzca olimpijski w Los Angeles, podczas jednego z niezwykłych skoków.

Codzienna nowelka „Expressu"

Czerwone róże.

Ktoś zadzwonił.

Jadwiga wydała ze siebie głośny okrzyk. W ostatnich czasach była bardzo nerwowa. Zdarzało się często, że bez żadnego powodu wybuchała płaczem.

Ryszard podniósł się z krzesła, by otworzyć drzwi.

— Zostań — powiedziała doń. — Lepiej ja otworzę!

— Dlaczego? — zdziwił się. — Przecież ty się źle czujesz. Nie chcę, byś się podnosiła z kanapy.

Jadwiga nawet nie zdążyła mu odpowiedzieć

Po chwili wrócił już do pokoju. Trzymał w ręku pęk czerwonych róż.

Jadwiga nie potrafiła zachować zimnej krwi. Podskoczyła na kanapie i zawołała:

— Od kogo te róże?

— Od kogo?—odpowiedział jej spokojnie małżonek. — Tego jeszcze nie wiem. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że są one przeznaczone dla ciebie. Czerwone róże... Hm, ciekawe, kto ci je przysłał.

— Skąd wiesz, że dla mnie? — oburzyła się Jadwiga.

— Chyba mnie nikt kwiatów nie przysłał. Do tej pory jakoś nie słyszałem jeszcze o wypadkach, by klijenci przysyłali róże inżynierowi. Zresztą za chwilę wszystko się wyjaśni. Przecież twój wielbiciel załączył jakiś liścik. Musimy go otworzyć...

— Nie otwieraj, nie chcę! — krzyknęła Jadwiga.

Ryszard spoglądał na nią ze zdumieniem. Trzymał w ręku liścik, wahając się, czy ma spełnić życzenie żony.

A tymczasem mózg Jadwigi pracował bardzo intensywnie. Analizowała swe uczucia, dochodząc do wniosku, że właściwie kocha tylko Ryszarda i prócz niego nikt ją na świecie nie obchodzi.

Wiktora poznała przed czterema tygodniami. Młody ten aktor początkowo bardzo jej się podobał.

Gdy porównywała go z Ryszardem, dochodziła do wniosku, że jest znacznie od niego przystojniejszy.

Zresztą Ryszard już od sześciu lat był jej mężem. Szara, jednostajna codzienność stępiła jej uczucie. A młody aktor-tyle opowiadał o swem barwnem życiu, o emocjach teatralnych. Chwilami Jadwidze zdawało się już, że nie potrafi dłużej żyć z Ryszardem pod jednym dachem, że będzie musiała go porzucić.

Dlatego właśnie w ostatnich czasach była bardzo zdenerwowana. Ryszard niewątpliwie czegoś się już domyślał. Nie pytał jednak o nic. Był przecież prawdziwym dżentelmenem.

I teraz, gdy Wiktor przysłał jej czerwone róże (nie ulegało przecież wątpliwości, że to właśnie on), gdy siedziała obok Ryszarda, rozumiała, że z aktorem łączyło ją tylko przelotne uczucie, że nikt jej nie potrafi zastąpić czułego i serdecznego małżonka.

Tymczasem Ryszard począł się już niecierpliwić.

— A więc co mam zrobić z tym fantem? — powtórzył jeszcze raz.—Otworzyć list, czy nie otworzyć?...

— Nie otwieraj — odpowiedziała mu wreszcie cicho. — Proszę cię bardzo o to... Wytłumaczę ci teraz wszystko. Nie mam zamiaru przed tobą nic ukrywać... Przez bardzo krótki okres podobał mi się trochę pewien mężczyzna. Dlatego właśnie byłam taka zdenerwowana. Odczuwałam ciągle niepokój wewnętrzny, nie mogłam sobie poprostu znaleźć miejsca. Wiesz przecież, że nie należę do rzędu tych kobiet, które umieją oszukiwać mężów. Ale teraz jest mi już znów dobrze. Zrozumiałam, że kocham tylko ciebie, że ten mężczyzna, który na krótki okres trochę mi zawrócił głowę, w gruncie rzeczy wcale mnie nie obchodzi. To dziwne, że właśnie teraz, gdy siedząc obok ciebie otrzymałam od niego kwiaty, to wszystko stało się dla mnie jasne.

— Czy to wszystko? — spytał Ryszard, spoglądając jej badawczo w oczy.

— Wszystko — odpowiedziała stanowczo. — Przysięgam ci, że nic bliższego mnie z tym człowiekiem nie łączyło!

Ryszard milczał parę chwil.

— Co zrobić z listem? — spytał wreszcie.

— Zniszcz go! — zawołała. — Nie chcę go nawet czytać!

Ryszard spełnił jej żądanie.

Tego dnia jeszcze Jadwiga napisała do młodego aktora.

Zakomunikowała mu, że niema zamiaru z nim więcej się spotykać i domagała się kategorycznie, by jej nie przysyłał kwiatów.

Młody aktor musiał być bardzo zdumiony, gdy list ten doszedł do jego rąk. Przecież on żadnych kwiatów nie wysyłał.

Ryszard już od dwuch tygodni doskonale rozumiał, że jego żona coś przeżywa. Ta prostolinijna, szczera, głęboko kochająca go kobieta nie umiała nigdy ukrywać swych uczuć.

Dlatego właśnie sam posłał jej kwiaty. Chciał w ten sposób wyjaśnić sytuację.

I ten sposób okazał się najlepszy...

Tłum. *D.*

ODDZIAŁY: **KRAKÓW**: ul. Pijarska 4, Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: **TARNÓW**, pl. Kościuszki L. 3; **NOWY SĄCZ**, ul. Lwowska L. 24; **RZESZÓW**, ul. Zamkowa L. 4; **KATOWICE**, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja, Pl. Wolności 5, tel. 24-12; **SOSNOWIEC**, ul. 3-go Maja 28; **BĘDZIN**, ul. Małachowskiego 1; **DĄBROWA GÓRNICZA**, ul. 3-go Maja Nr 4; **ZAKOPANE**, Krupowski, dom p. W. Krzeptowskiego; **GDYNIA**, ul. 10-go Lutego, tel 11-69; **CZĘSTOCHOWA**, Al. Panny Marji Nr. 21, tel. 4-48; **KALISZ**, ul. Złota Nr. 14; **LUBLIN**, ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: Radom, ul. Żeromskiego 30, Równe, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50; **KIELCE**, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; **SKARŻYSKO**, ul. Iłżecka Nr. 16, tel. 40; **PIOTRKÓW TRYBUNALSKI**, ul. Garncarska 3; **WŁOCŁAWEK**, Kościuszki Nr. 5; **TOMASZÓW MAZOWIECKI**, ul. Polna Nr. 11, tel. 168; **WILNO**, ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; **KRYNICA**, ulica Kraszewskiego, dom Schwartza.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.